

Cena prenumeraty.

z przesyłką:
 w Austrii:
 rocznie . . . kor. 4.—
 półrocznie . . . „ 2.—
 kwartalnie . . . „ 1.—
 za granicą:
 w Niemczech, w Ameryce,
 Brazylii i Kanadzie rocznie
 6 koron, prenumeratę płaci
 się z góry.

Nieopieczowane reklama-
 cje w obrębie Austriackim
 wolnosąd opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca.
 Nie przyjmuje się listów
 nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym,
 politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Jan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę
 oraz wszelkie koresponden-
 cje nadesłać należy pod adre-
 s:

Redakcja „Prawdy“
 Kraków, ulica Stolarska 1. G.

Biurowisko redakcyi otwarte co-
 dziennie, z wyjątkiem świąt
 i niedziel, od godz. 8—12
 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia

za 1 wiersz petytowy jedm.
 łamowy lub jego miejsce
 20 hal. Nadesłane za wiera
 50 hal. Przy kilkorazowym
 ogłaszaniu odpowiedni rabat

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok 1909.

Rok, który niedawno właśnie zanurzył się bezpowrotnie w otchłań wieczności, nie przeminął jednak bez śladu. Owszem, możemy śmiało stwierdzić to już teraz, że w pamięci społeczeństwa ludzkiego zapisał się on głoskami niezatartymi. Wprawdzie rozwój wypadków, jakie się w roku ubiegłym rozgrywały, nie posiadał charakteru jednolitego. Nie było jakiegoś jednolitego prądu, któryby był całe ludzkie społeczeństwo, albo przynajmniej znaczącą jego część porwał i uniósł; nie było burzy wiejowej w tym roku, któraby była wszystko zmieniła i przeobraziła. Wypadki polityczne roku 1909 były jakby porozrywane, ale pomimo tego dokonało się w ciągu minionego roku tyle rzeczy ważnych, tak wiele się zmieniło, tyle się nowych wydarzeń na przyszłość przygotowało, a tyle dawniejszych złudzeń prysło na zawsze, że kiedyś później będą niewątpliwie potomni wskazywali na ten ubiegły rok, jako na rozpoczynający nową fazę w najnowszych dziejach świata.

Monarchia austro-węgierska.

Pragnąc zdać sobie sprawę z tego, co się w roku 1909 wydarzyło, musimy przedewszystkiem zwrócić uwagę na monarchię austro-węgierską. Wypada nam zaś rozpocząć nasz przegląd od tej monarchii nie dlatego, że do niej należy także nasz kraj, ale dlatego, że odegrała ona w wypadkach roku ubiegłego rolę najważniejszą, rolę światową.

Wszyscy byli od dawna przyzwyczajeni do tego, że Austro-Węgry w polityce światowej znaczenia nie posiadały, że monarchia ta znajdowała się na drugim planie. Opinią publiczną w Europie tłumaczyła sobie bierną rolę Austro-Węgier trudnościami wewnętrznymi. Kłótnie i spory różnych narodowości w skład monarchii wchodzących, zatargi i krzyki w sejmach i w parlamentach, niemożność wreszcie pogodzenia interesów obu państw t. j. państwa węgierskiego i austriackiego w skład monarchii wchodzących, to wszystko robiło na zewnątrz wrażenie, jakoby Austro-Węgry znajdowały się w stanie rozkładu i upadku. Jeszcze niedawno wychodziły we Francji, w Anglii a nawet w Niemczech

różne broszury, po dziennikach zaś zagranicznych ukazywały się co chwila artykuły przepowiadające upadek i rozbiór Austro-Węgier w czasie niedalekim. „Dopóki obecnie panujący cesarz Franciszek Józef I żyje“ — pisano nieraz — „to się ten zlepek jeszcze jakoś trzyma, ale skoro cesarz oczy zamknie, to się wszystko rozleci“. Tak mędrkowali sobie politycy, oceniający wszystko z pozorów. Nie zdawali oni sobie sprawy z tego, że poza krzykami w gazetach a kłótniami w parlamentach istnieje i żyje w tej monarchii ludność energiczna, oszczędna i pracowita; że w krajach różnorodność narodowa wpływa korzystnie na wzajemne narodów w pracy współzawodnictwo; że zarząd państwa jest należycie prowadzony i uczciwy; że finanse są w porządku, a nade wszystko, że armia jest jednolita, znakomicie od wielu lat zorganizowana, a od wszelkich, prawno-politycznych sporów całkiem niezależna. Dodajmy do tego poczucie dynastyczne, głęboko wkorzone u ludności, u dynastji zaś najściślejsze znowu zespolenie się interesu dynastycznego z interesem państwowym, zespolenie się tak daleko idące, że właściwie monarcha w Austro-Węgrzech panujący i dynastja nie mają osobnych swoich osobistych czy, familijnych interesów, ale ich interesy są równocześnie interesami monarchii, tudzież państw i krajów w jej skład wchodzących, a zrozumiemy wówczas, dlaczego mogły Austro-Węgry w roku ubiegłym zgotować całemu światu taką niezwykłą niespodziankę.

Spory i walki wewnętrzne są w jakimś państwie niezawsze dowodem upadku i rozstroju; owszem przeciwnie, są one nieraz dowodem siły i żywotności wielkiej. Cisza, spokój i zastój są niejednokrotnie zapowiedzią śmierci; gdzie jest walka, gdzie się przeciwieństwa ścierają, tam wre życie, z życia zaś nowe rodzą się siły.

Wśród walki przeciwieństw musi jednakże istnieć jakaś siła, która wszystko łączy, skupia i jednoczy, która nie pozwała, aby się przeciwieństwa, albo wzajemnie zniszczyły, albo na cztery wiatry rozleciały. Skoro taka siła wszystko w kupie trzymająca się znajdzie, to sprzeczne dążenia nie tylko nie szkodzą, ale przeciwnie pomagają do wzmocnienia się żywotności.

Otóż taką siłę jednoczącą ma cała monarchia w cesarzu, w dynastji, w armji jednolitej, tudzież w różnych wspólnych interesach gospodarczych; oprócz tego zaś posiada państwo, do którego i nasz kraj należy, jednolity i od dawna ustrwalony system rządów i administracyi państwowej. Te wszystkie czynniki sprawiły, że gdy przyszła chwila stanowcza, Austro-Węgry nie tylko nie ustąpiły, ale zadziwiły cały świat swoim nieugiętym spokojem. Przyłączenie Bośni i Hercegowiny okazało się dla monarchii koniecznością. Z chwilą jak Turcja zmieniła się w państwo konstytucyjne, dalsze trwanie tymczasowości mogło pociągnąć za sobą następstwa fatalne. Wspólny rząd więc spełnił, co do niego należało, okazawszy przy tej sposobności wyrozumiałość wobec Turcyi, spokój wobec słabszych, ale krzykliwych i bardzo nerwowych sąsiadów takich jak Serbia i Czarnogóra, zaś stanowczość nieustraszoną wobec całej ligi mocarstw, które z Rosją na czele chciały Austro-Węgry zastraszyć i do ustępstw zmusić.

Najważniejszym więc, jak widzimy, wypadkiem roku zeszłego było wysunięcie się Austro-Węgier na pierwszy plan całej polityki. Monarchia zaimponowała światu swoją energią, swoją siłą, stanowczością, a wreszcie swoją znakomitą wojskową organizacją. Okazało się, że Austria ma tak świetne pogotowie wojenne, iż może każdej chwili stanąć do boju. Ba, w marcu była już nawet gotową wystąpić odrazu na dwa fronty i tylko raptowne cofnięcie się Rosyi pod naciskiem Niemiec sprawiło, iż wojna nie wybuchła. Gdyby Rosya była jeszcze dwa dni zwlekała, już byłoby za późno a wojna byłaby się zaczęła.

Resya.

Zupełne przeciwieństwo do Austrii przedstawia Rosya. Istnieje tam wprawdzie, jako siła jednocząca państwo, władza monarsza pozornie o wiele silniejsza aniżeli w Austrii. Siła jednak rosyjskiego samowładztwa jest złudną. Gdy w Austro-Węgrzech jest monarcha pomimo konstytucyi faktycznie siłą wielką, jest nią zaś skutkiem osobistych przymiótów, tudzież na mocy prawa nie spisane wprowadzie, ale koniecznością stosunków podyktowanego, to w Rosyi jest car samowładca tylko parawanem dla nieodpowiedzialnej przed nikim biurokracyi. W Rosyi niema żadnej tradycyi rządowej, żadnego systemu, wszystko tam dowolne, zmieniające się z dnia na dzień, dzisiaj tak, jutro siak. Co chwila inne prawo, prawo bowiem zależy tam od osobistej woli samowładcy cara. Nie ma zaś nic na świecie gorszego nad prawo niestałe i ciągle zmienne, takie prawo przyzwyczajają ludzi do lekceważenia wszelkiego prawa i do rozmiłowania się w bezprawiu. W Rosyi w dwóch tylko kierunkach panuje system ł. j. w złodziejstwie grosza publicznego i w kubańiarstwie, wreszcie w ucisku niedopuszczającym do swobodnego rozwoju różnorodnych sił społecznych i narodowych.

Postępowanie Rosyi z Finlandyą w roku zeszłym oto dowód najlepszy czem jest Rosya.

Finlandya i Polska.

Nasi polscy ugodowcy i polityczni półmędrkowie nieraz już wyrzucali narodowi polskiemu, że sam

do własnej przyczyniał się zguby, urządzając powstanie przeciwko rządowi rosyjskiemu. Otóż każdy rozumny Polak może teraz tym półmędrkom politycznym dać doskonałą odpowiedź, wskazując na Finlandyę. Finlandczycy powstań nie urządzali, owszem prześcigali się w lojalności i w służalstwie wobec Rosyi, a za to teraz mają co? Odbiera im biurokracya rosyjska całą ich autonomię, wolność, a nawet pozory niezależności niszczy.

Nam pozostała przynajmniej zasługa i honor, żeśmy się jak barany na rzeź poprowadzić nie dali, ale żeśmy walczyli nieraz jak bohaterowie, a cierpieli jak męczennicy za naszą sprawę najświętszą. Pokarmem duchownym, czerpanym z tych wspomnień najszlachetniejszych będą się liczne jeszcze po nas karmiły i wzmacniały na duchu pokolenia. Gdybyśmy się byli zmienili w pokorne sługi cara, byłibyśmy niewątpliwie dzisiaj tam, gdzie jesteśmy, tam, gdzie się z nami razem znalazła teraz i Finlandya, z tą tylko różnicą, żebyśmy honoru nie mieli, żeby męczeński wieniec i laur bohaterski nie oprobieniał naszego narodowego czoła. Jak woda nie może ścierpieć obok siebie ognia, lecz musi go zalać, tak Rosya nie mogła ścierpieć wolnej Polski i nie może znieść wolnej Finlandyi.

Rosya i Polska.

Rosya to dalszy ciąg wschodnio-bizantyńskiego despotyzmu nasiąkniętego w dodatku wpływem prusko-niemieckiej państwowości. Taki system nie znosi żadnej różnorodności, on wszystko tępi i niszczy, wszystko pod jeden bierze strychnulec i tym sposobem z czasem sam siebie podkopuje i obala. W państwie musi być jakaś siła, która wszystkie czynniki skupia i jednoczy, inaczej państwo się rozleci, jak to się stało nieprzymierzając z Polską. Siła ta jednakże skupiająca i jednocząca nie może i nie powinna pewnych przekraczać granic; jeżeli ona różnorodności i przeciwieństwa zamiast łączyć i godzić takowe tępi lub ujmuje w niewolnicze pęta, krępując wszelki swobodny rozwój, to takie państwo musi również z czasem zgnieć i rozpaść się. Polska zginęła z nadmiaru wolności i z powodu braku władzy, Rosya zaś zginie z powodu nadmiaru władzy a braku swobody. W państwie to tak jak w stworzeniu żyjącem, jeżeli ma ono utrzymać się przy życiu, to musi być tam równowaga sił różnorodnych.

Że Rosya znajduje się w stanie rozstroju, to dowodzą tego liczne wypadki z roku 1909. Przede wszystkim dowodzi tego jej niespokojna i nerwowa polityka zewnętrzna, odbijająca jaskrawo od spokoju w polityce Austro-Węgier. Następnie dowodzi tego brak wszelkiego systemu w polityce wewnętrznej. Polakom odebrano nawet te okruchy jakie im przed paru laty przyznano, o Finlandyi już wspominaliśmy. W innych zaś częściach olbrzymiego państwa taka sama wszędzie bezradność. Rząd przedstawia wstretny widok ciągłego zmagania się z rewolucją, przyczem nikt nie wie, a w pierwszej linii nie wiedzą tego zdaje się nawet koła najbardziej wtajemniczone, kto należy do rządu, a kto do rewolucyi. Dokonało się już w Rosyi tak daleko idące i tak powszechne spaczenie sumień ludzkich, że z tego musza wniknąć następstwa możliwie najgorsze.

Rok 1909 będzie miał tę zasługę, iż przyczynił się znacznie do ostatecznego rozjaśnienia się poglą-

łów na rosyjską państwowość. Mamy też nadzieję, że także w naszych polskich głowach rozwiały się już ostatecznie wszelkie złudzenia, co do możliwości uzyskania w Rosyi jakichkolwiek, choćby najskromniejszych warunków dla naszego narodowego bytu. Nietylko dla Polski z samorządem politycznym, ale nawet dla Polaków jako osobnej grupy narodowościowej w Rosyi, miejsca niema, tak samo, jak niema go także w niemieckich Prusach.

Niemcy i Prusy.

Dla Prus i Rzeszy niemieckiej był rok 1909 również rokiem obfitującym w przewroty i niepokoje. Najważniejszym wypadkiem tego roku był upadek kanclerza, księcia Bülowa, jednego z najzacieklejszych wrogów naszych. Upadł on pozornie z tego powodu, że parlament niemiecki odrzucił jego projekty podatkowe, przy której to sposobności rozpadł się sojusz konserwatystów z liberałami a katolickie centrum doszło na nowo do pierwszorzędnej w Rzeszy niemieckiej znaczenia.

W rzeczywistości jednakże przyczyną upadku Bülowa była uraza, jaką miał do niego cesarz Wilhelm II za to, że go w jesieni roku 1908 tak na sztych wystawił i wobec całego narodu na tak wielką naraził kompromitację z okazji znanych wymurzeń, ogłoszonych w angielskiej gazecie. — Wilhelm II na razie zapanował nad sobą, ale zdrady słuźde swojemu nie wybaczył, i kopnął go przy najbliższej sposobności.

Zdaje się, że następca Bülowa będzie cichszy i pokorniejszy, ale polityka nie zmieni się w niczem, polityki bowiem nie prowadzi kanclerz, tylko cesarz sam.

Zresztą nad całą niemiecką polityką panowało przez rok 1909 nieosłabione niczem przeciwieństwo do Anglii. Ołbrzymie zbrojenia, tudzież budowa coraz to większych okrętów sprawiły, że trzeba było nałóżyc na naród niemiecki pół miliarda rocznie nowych podatków.

Pocieszającym natomiast w Niemczech objawem było silne wzmożenie się tam życia i wpływów katolickich; katolickie dziennikarstwo i literatura katolicka, a także wszelkiego rodzaju stowarzyszenia i organizacje katolickie rozwijają się w Niemczech coraz świetniej, doskonałem zaś stwierdzeniem katolickiej żywotności był zjazd katolików, który odbył się w roku zeszłym w Wrocławiu.

Francya.

Łupelne przeciwieństwo do Niemiec przedstawia Francya. W tym kraju niegdyś tak głęboko katolickim, rozpanoszyło się obecnie wolnomularstwo i radykalizm. System rządowy w niczem się nie zmienił, ba nawet, jeżeli się zmienił, to na gorsze. Stał się bowiem na czele rządu francuskiego socjalista Briand, o wiele gorszy i brutalniejszy od swego poprzednika Klemanso, któremu nie można było odmówić pewnego politycznego sprytu. — Do czego Francję obecny system doprowadzi, to da się już teraz z góry przewidzieć. Francya znajduje się na drodze do upadku. Dowodzi tego fakt w roku 1909 stwierdzony, a mianowicie fakt, że Francyi zaczyna ludności ubywać.

Badania statystyczne stwierdziły, że w roku ubiegłym liczba śmierci przewyższyła we Francyi

liczbę urodzin o przeszło 60 tysięcy ludzi. Znaczy to tyle, jak gdyby we Francyi w roku zeszłym było wymarło całe jedno miasto, z 60 tysiącami mieszkańców. Jeżeli tak pójdzie dalej, to nie miało laf dziesięć, a naród francuski zmniejszy się o parę milionów, żywotność zaś jego i siła zacnie zamierać. Przyczyną takiego nad wyraz smutnego stanu rzeczy we Francyi, jest zanik wiary i uczucia religijnego. Rodzice nie poczytują sobie tego za obowiązek, aby mieć dzieci, przeciwnie, starają się o to, z pomocą środków niemoralnych, aby dzieci nie mieć, nie chcą bowiem zadawać sobie trudu z ich wychowywaniem, zależy im również na tem, aby się na rzecz dzieci majątku nie pozbawiać. Im lepiej powodzi się Francuzom materyalnie, tem więcej podupadają moralnie.

Anglia.

Naród angielski przechodził także w roku zeszłym silne wstrząśnienia.

Przedewszystkiem wzmogła się w Anglii obawa przed niemieckim najazdem. Następstwem tego była gorączkowa budowa wielkich okrętów i znaczne zapotrzebowanie funduszy na te budowy. Rząd angielski zażądał też od izby posłów powiększenia podatków, istniejących, tudzież wprowadzenia podatków nowych, temu jednak oparła się izba lordów i odrzuciła budżet na rok 1910. Powstało z tego powodu wielkie wśród ludności oburzenie i wywiązała się walka między izbą wyższą a izbą niższą. Odwieczny system konstytucyjny angielski zachwiał się, a Anglia po wielu, wielu latach ujrzała się nagle bez uchwalonego legalnie budżetu.

Jaki będzie koniec tej walki, między ludem angielskim a angielską arystokracją, to rok bieżący okaże.

Różne rewolucye.

Rok 1909 obfitował także w rozmaitego rodzaju rewolucye. Nie posiadały one jednak żadnego jednolitego charakteru, jakkolwiek niektóre z tych rewolucyi, pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem.

Najciekawszym jest fakt, że z dwóch rewolucyi na Wschodzie obie udały się a mianowicie zarówno rewolucya w Turcyi, jak i w Persyi. Obie zaś skończyły się na utrwaleniu rządów konstytucyjnych. W Turcyi poszedł chytry i krwiożerczy Abdul-Hamid w odstawkę, miejsce jego zaś zajął Mohamed V, pierwszy konstytucyjny sułtan.

W Persyi stało się to samo; despotyczny Szach musiał ustąpić a na tronie zasiadł nieletni chłopiec, w którego imieniu rządzą ministrowie. W taki to sposób sięga już powiew wolności aż do najdalszych na świecie zakątków, nawet Chiny przygotowują się powoli do konstytucyi, jedna tylko Rosya broni się zaciekłe i nie chce dopuścić, aby ludy pod jej berłem złączone, mogły odetchnąć swobodniej.

Oprócz w Turcyi i w Persyi, były jeszcze rewolucye w Hiszpanii i w Grecyi. Hiszpańska rewolucya była wstrętną orgią anarchii, skierowaną zarówno przeciw porządkowi państwowemu, jak i przeciw religii katolickiej. Skończyła się też ta rewolucya tak sromotnie, jak się zaczęła, pochłonawszy setki niewinnych ofiar, głównego jednak przewódce i herszta Ferrera zasłużona spotkała kara. W tym wypadku choć raz wydarzyło się, że rozwy-

drzone wolnomularstwo nie postawiło na swoim a zbrodnia nie uszła bezkarnie zbrodniarzowi, pomimo, że był wolnomularzem.

Inny charakter miała rewolucya w Grecyi, ale także jak dotąd nie udała się. W Grecyi stało na czele rewolucyi stronnictwo wojskowe. Część oficerów greckich chciała naśladować oficerów tureckich i usunąć króla, zarzucając mu, iż nie zdołał przyłączyć do Grecyi wyspy Krety. Naród grecki znajduje się istotnie w bardzo przykrem położeniu; spotyka go bowiem niezasłużona krzywda, a to tylko skutkiem niezręczności mocarstw opiekuńczych, które przeszkodziły w porze ku temu najsporniejszej połączeniu się Kreteńczyków ze swoją ojczyzną.

A teraz poświęćmy jeszcze parę słów na zakończenie losom naszej biednej ojczyzny.

Polska w roku 1909.

Naród polski na trzy rozdarty części, prowadził i w zeszłym roku żywot nad wyraz ciężki i bolesny. Rozdarcie stało się jednak do pewnego stopnia jego szczęściem. Gdy bowiem w dwóch dzielnicach nas gnębią, to w trzeciej przynajmniej możemy oddychać swobodniej. Pod Prusakiem pozostało położenie nasze w roku 1909 niezmienione. Ustawy wywłaszczającej jeszcze nie zastosowano. Społeczeństwo polskie jest jednakże w dzielnicy, do Prus należącej zarówno pod względem ekonomicznym, jak moralnym silne i zdrowe.

W Rosyi natomiast stosunki dla nas znacznie się pogorszyły, nadzieje przywiązywane do nowo słowiańskiej polityki prysły jak bańki mydlane. — Jedyną jasną stroną roku 1909, to była wystawa Częstochowska i przyjęcie Czechów, szczególnie we Warszawie. Zresztą spotykały nas pod rządami Moskala same tylko klęski i zawody.

Za to w Galicyi mogliśmy swobodniej własnymi kierować losami. Pod względem ekonomicznym był rok 1909 dla nas lepszy od poprzednich, wszystkich jednak klęsk dawniejszych, nie wynagrodził. Nieurodzaj z lat poprzednich, tudzież zastój w zagranicznych zarobkach, sprawiły, że zmniejszyła się wśród ludu chęć kupowania ziemi, a ceny jej obniżyły się.

W życiu naszym gospodarczem wysunęła się w roku zeszłym na pierwsze miejsce potrzeba na szeroką skalę pojętej organizacyi rolnictwa. — W polityce krajowej panował dosyć wielki zastój. Najważniejsza sprawa reformy wyborczej do sejmu prawie nie postąpiła naprzód, deficyt kilkunastomilionowy nie pokryty, budżet krajowy nieuchwalony. Stronnictwa stoją naprzeciw siebie bezradne, natomiast u Rusinów buta wzrasta. Zato w Wiedniu było Koło polskie w działaniu swoim szczęśliwsze, a to pomimo wewnętrznych rozterek; akcja pośrednicząca Koła polskiego, można powiedzieć, że się udała. Parlament ludowy przy pomocy Koła polskiego dokonał wielkiego dzieła, bo sam siebie odrodził. Przyczyniliśmy się do wzmocnienia Austryi na wewnątrz. Przez silną i potężną Austryę zaś prowadzi droga do naszego także, daj Boże, w niedalekim czasie odrodzenia się, a to zarówno pod względem narodowym, jak i państwowym.

Z Wiedeńskiej Rady państwa.

We wtorek 28-go grudnia i w środę 29-go odbyły się przed Nowym Rokiem jeszcze dwa posiedzenia izby panów celem załatwienia tych wszystkich spraw, które jej izba posłów przekazała; inaczej bowiem nie mogłyby projekty do ustaw przez izbę posłów uchwalone zyskać moc prawa.

Posiedzenie wtorkowe było o tyle ciekawe, iż na niem zjawili się po raz pierwszy niektórzy świeżo powołani do izby panów członkowie. W ostatnich dniach grudnia zamianował cesarz 30 nowych „panów“, z tych 6-ciu dziedzicznych, to znaczy takich, że gdy który z nich umrze, to syn najstarszy wchodzi w prawa ojca i zasiada w izbie panów już bez osobnej nominacyi, zaś 24-ech dożywotnich. Co do tamtych sześciu dziedzicznych, to niema o czem mówić; na takich powołuje cesarz zwykle wysokich arystokratów i właścicieli wielkich ziemskich majątków; powołanie jednak 24-ech „panów“ dożywotnich w różnych kołach napsuło krwi i to słusznie, powołanie to bowiem nie odpowiada wcale sile i powadze stronnictw istniejących. I tak n. p. stronnictwo chrześcijańsko-społeczne nie zostało prawie całkiem uwzględnione; także z kół literackich i naukowych wybrał rząd niewielu. Najgorzej wyszli Polacy, bo na 30-tu nowych „panów“ otrzymali tylko trzech, a w dodatku z tych trzech jeden t. j. były minister Korytowski jest posłem, a więc w izbie panów dotąd póki jest posłem wcale nie zasiadzie.

Trzeba przyznać, że jest to wielkie żywość polskiego w państwie lekceważenie. Zdaje się, że mamy w kraju dosyć ludzi wybitnych, choć może nie arystokratów, którzy mogliby się przydać w izbie panów. Winę należy tu do pewnego stopnia przypisać Kołu polskiemu i ministrowi dla Galicyi, który widocznie nie dopilnował tego, aby Polacy, przy powoływaniu do izby wyższej nie byli pomijani. Większa część nowych członków dożywotnich pochodzi z kół wysokiej biurokracyi, tacy bowiem przywykli już do tego, aby iść za wskazówkami z góry i być powolnemi narzędziami w rękach rządu.

Posiedzenie wtorkowe.

Na posiedzeniu wtorkowym była jedna sprawa ciekawa a dla kraju naszego ważna, mianowicie projekt ustawy o skróceniu czasu przygotowawczej służby dla sędziów z trzech lat na dwa. Projekt ten przyjęto, przy rozprawach zaś oświadczył minister sprawiedliwości Hohenburger, że chodzi tu głównie o usunięcie braków w okręgach sądów wyższych w Krakowie i we Lwowie.

Zabrał też przy tej sposobności także głos prezydent sądu wyższego we Lwowie dr. Tchórznicki i odsonił bardzo smutny stan sądownictwa w Galicyi wschodniej. Powiedział on, że zarówno w tamtej części Galicyi, jak i na Bukowinie jest pomnożenie posad sędziowskich niewykonalne, a to z powodu braku kandydatów na posady. Młodszy prawnicy nie garną się do sądów, nie widzą bowiem dla siebie widoków, a nadto są tak obciążeni pracą kancelaryjną, że jej z trudnością tylko podolają mogą.

Stosunki są tego rodzaju — mówił Tchórznicki — że pomoc natychmiastowa jest konieczna. W jednym okręgu sądowym na Bukowinie i w jednym tegoż sądu oddziale było do załatwienia w ciągu ostatniego roku 10 702 spraw egzekucyjnych, w innym zaś sądzie powiatowym 13 068. W pewnym sądzie na Bukowinie miał jeden sędzia w ciągu jednego roku do załatwienia 774 procesów cywilnych i 6489 spraw drobiazgowych. W jednym oddziale lwowskiego sądu powiatowego było do załatwienia w ostatnim roku 1053 procesów cywilnych i przeszło 2000 spraw drobiazgowych. W takich warunkach nie można żądać od sędziego, aby należycie sprawy załatwiał. Mnożą się też zażalenia stron i powodują złą opinię o sędziach, którzy po prostu nieraz upadają pod nadmiarem pracy i z powodu pospiesznych wyroków, przeoczeń czy opóźnień pociągani bywają do odpowiedzialności. W takich warunkach szybka pomoc jest konieczna.

Wszystko to, co prezydent Tchórznicki mówił, daje dużo do myślenia. Widocznie sędownictwo nasze szwankuje, jeżeli zaś zapytamy, kto temu winien, to odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna: Winien rząd, który nie dba o to, aby była dostateczna ilość sądów a przy sądach dostateczna ilość zarówno sędziów, jak sił kancelaryjnych; ale obok tego winną jest tu także ludność, wśród której przyjął się i rozszerzył wstętny zwyczaj procesowania się o byle głupstwo. Na tym punkcie, powiedzmy sobie, że jesteśmy do najwyższego stopnia lekkomyślni. W żadnym kraju na świecie niema tyle procesów, co u nas; w tym kierunku więc należałoby koniecznie dążyć do poprawy. Pracujmy wszyscy nad tem, aby się pozbyć wstętnego zwyczaju procesowania się. Władze państwowe i krajowe mogłyby jednak złemu poczęści zaradzić, gdyby przeprowadziły uchwalenie ustawy o sądach gminnych lub sądach pokoju. Takie sądy, gdyby powstały, odebrałyby sądom powiatowym ogrom spraw. Cała bowiem drobiazgową kłótniwość i mania procesowania skupiałaby się wówczas w tych właśnie sądach.

Na tem samem posiedzeniu załatwiła jeszcze Izba wyższa parę innych drobniejszych ustaw, główne jednak i najważniejsze sprawy przyszły dopiero na

Posiedzenie śródowe dnia 29-go grudnia.

„Panowie“ załatwili wszystko, co im Izba Iudowa przekazała, a mianowicie prowizoryczny budżet, kontyngient spirytusu, wreszcie ustawę upelnomocniającą rząd do zawarcia traktatów z Rumunią, Serbią i innymi państwami bałkańskimi. To wszystko przeszło bez zmian, mogło więc być przedłożone cesarzowi do podpisu i zyskało z Nowym Rokiem moc prawa.

Przy rozprawach nad powyższymi projektami do ustaw wypowiedziane zostały różne mowy, na które warto jest zwrócić uwagę.

I tak przy rozprawach nad prowizoryum budżetowym zabrał pierwszy głos dr. Grabmayr, Niemiec ze stronnictwa liberalnego i wyrzniął swoim kolegom t. j. Niemcom wolnomyślnym porządną kapitalę za ich zachowanie się w sprawie reformy reforminu. Orzypomniał im wszystkie dawniejsze

grzechy, a nadto — o zgrozo — wziął w obronę stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, popsuł też swoją mową gruntownie humor wszystkim, komu tylko żydostwo liberalne do gustu przypada. Dowodem najlepszym artykuł, jaki następnego dnia ogłosiła o mowie Grabmayra wiedeńska „Ober-Zydówka“ Nowa Pressa (Neue freie Presse).

Drugi z rzędu zabrał głos nasz były namiestnik, a niedoszły minister, honorowy profesor prawa, który jednak zamiast zajmować się prawem, komponuje kawalki muzyczne i zajmuje się sztukami pięknymi, a w dodatku do tego wszystkiego jest jeszcze hrabią t. j. hr. Leon Piniński. — Właściwością tego „Pana“ jest, że zwykle przed samym Nowym Rokiem występuje na posiedzeniu izby (do której na szczęście nie powołała go wola ludu) z mówką, godną najzacieklejszego pruskiego junkra. Przypominają sobie jeszcze wszyscy, jak tego samego dnia w roku 1908 nazwał hr. Piniński obecną izbę, wyszłą z głosowania powszechnego, „parlamentem najdzikszym i najbardziej próżniaczym ze wszystkich“. Na złość panu Pinińskiemu złożył ten „najdzikszemu parlament“ w roku zeszłym dowody takiego panowania nad sobą i takiej żywotności, że w kozł róg zapędził dawną izbę kuryalną razem z jej wielbicielem Pinińskim.

Z końcem minionego roku wybrał sobie znowu hr. Piniński za przedmiot swoich napaści ministra finansów Bilińskiego i jego projekty nowych podatków. Nie należą ja wcale do zwolenników ministra Bilińskiego. Zarzucałem mu już nieraz, że jego plany finansowe są łataniną i że zbywa im zarówno na śmiałej inicyatywie jak na głębszych reformatorskich myślach. Z drugiej jednakże strony sprawiedliwość nakazuje przyznać, że jeżeli państwo potrzebuje zwiększenia swoich dochodów, przez zaprowadzenie nowych podatków, to podatków tych muszą dostarczyć klasy zamożniejsze i posiadające, nie zaś klasy zarobkujące i ubogie. — Biliński ma więc zupełną słusność, jeżeli nowych źródeł dochodu szuka dla państwa właśnie u tych, którzy ich dostarczyć mogą. Biliński jest człowiekiem nauki, jest poważnym myślicielem, samby więc sobą musiał pogardzić, gdyby wbrew zasadom naukowym naruszał sprawiedliwość społeczną i poszedł w służbę milionerów. Ale to właśnie ma mu za złe Piniński. Potępia więc podwyższenie podatku spadkowego od wielkich spadków, gdyż to podwyższenie — jak się wyraził — mogłoby osłabić w niebezpieczny sposób zmysł rodzinny i zmysł oszczędnościowy“. Dlaczego to tak ma być, na to w mowie żadnej nie było odpowiedzi. Mnie się wydaje, że sprawy będą się miały przeciwnie. Wielki podatek spadkowy raczej zachęci spadkodawcę do tem większej oszczędności, aby jego następcy mogli tem łatwiej ów wielki podatek zapłacić, a zresztą, któż ma ten wielki podatek zapłacić, czy ci, co dziedziczą pałace i krocie, czy ci, co otrzymują w spadku starą chałupę i trochę lachmanów? Wszak teraz nieraz tak się dzieje, że spadek po drobnym rolniku nie wystarcza nawet na opłatę kosztów spadkowych. To jednak nie nazywa się konfiskata majątku; skoro zaś spadkobiercy milionera będą mieli do zapłacenia kilkanaście procentów tytułem taksy spadkowej, to zaraz powstaje wrzask, że rząd majątek konfiskuje.

Piniński dowodził, że dziedziczenie majątku nie może być stawiane na równi z zyskiem pochodzącym z loteryj lub z gry w karty. Na to ja mu odpowiadając: zapewne da się to zastosować do małych spadków i do skromnych dorobków, jakie dziedziczą zwykle dzieci po rodzicach, do wielkich jednak nieraz milionowych fortun, odziedziczanych nieraz przez jakichś dalekich, ubocznych krewnych, to się wcale nie stosuje. W takich wypadkach dziedziczenie jest niekiedy gorsze od gry w karty, bo jest niejednokrotnie połączone z lajdactwem, jak tego niestety i w naszym kraju różne mamy przykłady. Prawdę powiedziawszy, to spadek powinien przechodzić tylko na dzieci lub na najbliższych krewnych tj. dzieci rodzeństwa; w razie zaś, gdy takich niema, powinien iść na cele użyteczności społecznej.

Oczywiście zaczął Piniński także powiększenie podatku osobisto-dochodowego od wielkich dochodów. Jako sprawiedliwy junker radby on zważyć wszelkie ciężary na warstwy pracujące. Już nieraz wspominałem o tem, że równomierne obciążenie wszystkich warstw podatkami, nie odpowiada sprawiedliwości społecznej. Kto bowiem ma 40 tys. koron rocznego dochodu, ten może stosunkowo znacznie więcej zapłacić podatku, aniżeli ten, kto ma 4000 dochodu. Gdyby więc ktoś wymierzył od 40 000 tysięcy koron podatku, a od 4000 sto koron, to nie będzie to wcale wymiar sprawiedliwy, rozporządzający bowiem 40 tysięcznym dochodem, gdyby zapłacił nawet 4 tysiące podatku, to pozostanie mu zawsze jeszcze znacznie więcej, aniżeli temu, kto przy 4 tysiącach dochodu zapłaci sto koron. Kto ma dużo, ten też dużo od państwa potrzebuje, a więc niech płaci odpowiednio. Oto jedynie słuszna i sprawiedliwa zasada. Tego jednak „Panowie“ w rodzaju hr. Pinińskiego zrozumieć nie chcą, dowodów na to dostarcza nietylko Austria, ale nawet Anglia, gdzie zawrzała obecnie zacięta walka między duchem chciwości i egoizmu przesiąkniętymi lordami, czyli wielkimi panami, a społeczeństwem i narodem.

Po Pinińskim przemawiał jeszcze były minister finansów Plener, niby liberał, ale w gruncie rzeczy hołdujący tym samym zasadom co i Piniński. I on wymyślał na pociąganie klas zamożniejszych do większych świadczeń na rzecz ogółu, dodając, że taka polityka, właściwa demokracji, nosi na sobie cechę zawiści społecznej. Na to odpowiadam Panu Plenerowi, że jego pogląd posiada cechę klasowej ciasnoty i sobkostwa społecznego. Żadna zdrowa reforma społeczna nie jest możliwą bez ujęcia obroku bogaczom. Dowiódł tego już w starożytności wielki prawodawca Ateński, sławny Solon. Ugruntował też w Atenach na przeszło 500 lat przed narodzeniem Chrystusa Pana demokratyczne rządy, jakich do tego czasu nigdzie zresztą jeszcze na świecie nie było. — Na podatek spadkowy narzekał także czeski arystokrata hr. Clam-Martinitz, im wszystkim zaś odpowiadał minister Biliński. Przedewszystkiem powstawał on bardzo słusznie na niedojście do skutku podatku od piwa, przez co stało się niemożliwym uzdrowienie finansów krajowych. I w tej sprawie rozstrzyga tylko wstretne sobkostwo ludzkie, które w tym wypadku wytknąć muszą zarówno Niemcom jak i Czechom. Tego halerza na

szklance piwa, niktby nie odczuł, kraje zaś i państwa zyskałyby miliony. Bardzo rozumnie bronił także Biliński zarówno podatku spadkowego, jak i osobisto-dochodowego. W końcu uchwalono wszystkie powyższe wymienione ustawy, gazeta zaś urzędowa ogłosiła je w sam dzień Nowego Roku.

L I S T Y.

Jurków przy Żabnie, dnia 3 I. 1910 r.

Szanowną Redakcyę proszę o umieszczenie mojego listu.

Gazeta „Prawda“, jako pismo ludowe, chętnie przyjmuje rozmaite wiadomości z pośród ludu pisane — by w ten sposób podzielić się i donieść braciom w innych wsiach i okolicach, jak tu lub ówdzie lud garnie się do oświaty, jak coraz więcej i skuteczniej pracuje i postępuje na polu religijnem, moralnem, społecznem i ekonomicznem. O ile te wiadomości są dobre, to chętnie się je czyta, i stają się zachętą dla drugich, o ile zaś są złe i mówią o niedbalstwie i lenistwie czy to jednego czy wielu, to mają na celu nie wyśmiewać, wyszydzać lub zożydzać, albo co gorsza podburzać, jak to czynią niektóre pisma i gazety, ale chcą upomnieć, przestrzec lub zachęcić. Dlatego ośmielony tą szczerością, gazety „Prawdy“, spieszę donieść parę słów z naszej parafii jurkowskiej.

Jak różnią się między sobą wsie i okolice, tak różny można napotkać i lud pod względem oświaty, moralności i pobożności. I w naszych wioskach parafii jurkowskiej, znajdziesz dobre i złe. Na pochwałę wypada przytoczyć, że poważniejsi i lepiej myślący gospodarze z parafii założyli czytelnię, Kółko rolnicze i dzięki kierownictwu miejscowego ks. proboszcza, okazują wielkie zainteresowanie i w zgromadzeniach biorą żywy udział. Niestety większa część gospodarzy, temu wszystkiemu z daleka się przypatruje z niedowierzaniem i mówi: „Ja, jak czego potrzebować będę, to sobie kupię na składzie lub w sklepie w Tarnowie (oczywiście u żydów!) a do Kółka należeć nie potrzebuję“. Kto tak myśli lub mówi, jest jeszcze ciemnym a cóż dopiero, jeżeli tak czyni? Tak długo chłop i gospodarz nie będzie w dobrobycie, tak długo będzie wyzyskiwany, jak długo jeszcze żyda potrzebować będzie w interesach gospodarczych i domowych. Wprawdzie wyrobiło się wśród nas przekonanie, że bez żyda, to nie ma ani jarmarku dobrego ani targu, ani interesu, ani handlu; ale przekonanie to okaże się fałszywym, gdy katolicy wezmą w swe ręce handel i przemysł; czy to nie silne bywają targi na nierogaciznę, chociaż żydzi nią nie handlują? Nie potrzeba żydów z kraju przemocą wyganiać, nie potrzeba ich prześladować bić, rabować, ale postanówmy tylko przez jeden rok nic a nic od żydów nie kupować, a uciekną i bóżnice tylko na pamiętkę swego pobytu pozostawią. Kto jeszcze z katolików popiera żydów, to radzę mu szczerze, by sobie odczytał książeczkę Głosy katolickie: „Co mówią i piszą o żydach“, a dowie się, czem są żydzi dla społeczeństwa, a zwłaszcza dla katolików.

To też z bojaźni przed żydami, a raczej z miłości ku nim, jeszcze dotąd nie ma sklepu katolickie-

go w całej naszej parafii, chociaż nie brak głosów za związaniem sklepu Kółka rolniczego. Bliskość miasta Tarnowa i sąsiednich miasteczek, częste targi budzą obawę, czy sklep takiby się mógł utrzymać, ale obawa zbyt, jeżeli towar będzie dobrowolny i sprowadzany nie z Tarnowa od żydów, bo wtedy wypadnie drożej w miejscu, a głupia, chciwa i łakoma gospodyni, będzie wolała czekać okazji do miasta, by tam kupić o centa taniej, niż w sklepie katolickim. Jak długo więc w rękach żydowskich będziemy, tak długo mogą nas nazwać narodem ciemnym.

Mówiąc o oświacie, trudno nie wspomnieć i o czytaniu gazet które wielu w parafii prenumeruje i czyta. Przyznacie mi, Szanowni czytelnicy, że to nie dobra latarnia, co z jednej strony tylko daje światło, bo łatwo z innej strony można wpaść w przepaść. Nie dobra też oświata, z pism i gazet stronnicych, a już nie mówię ze złych, które jednej bronią strony, a resztę, jeżeli nie potępiają, to szkalują. Stronnice gazety i pisma narobiły dziś między ludem, a więc i w naszej parafii, jakichś centrowców-ludowców, a kto wie, czyby nie znalazł i innych, i pisma te potrafiły tak roznamiętnić lud, że przychodziło do gniewu, a nawet i bitek między jednym a drugim stronnictwem. Otóż takie pisma i gazety nigdy nie przyniosły i nie przyniosą oświaty, a jeżeli w nich jest coś prawdy, to będzie to promyk światła, jedną stroną drogi oświecający. Dlatego to ludzie prawdziwie wykształceni, nie oświadczać się zwolennikami tej lub owej gazety, ale czytając równocześnie wiele gazet i rozumem dociekają prawdy. Czytałem wiele gazet ludowych z różnych stronnictw i przekonałem się, że najwięcej sprawiedliwym a bezstronnym pismem jest tylko gazeta „Prawda“, którą z pożytkiem i zadowoleniem czytać może chłop i pan. Wprawdzie broni ona ludu tylko, ale nie ze szkodą lub krzywdą innych stanów, jak „Przyjaciele Ludu“ lub „Kuryery lwowskie“. Przykro jest, że w naszej parafii jurkowskiej nie zobaczy się w ręku u gospodarzy może jednej uczciwej gazety. Chcąc mówić coś o moralności naszych wiosek, to trzeba przedewszystkiem mieć na uwadze trzeźwość, bo ta jest prawie podstawą moralności. Otóż starsi i młodzi gospodarze, trzeba przyznać, są trzeźwymi, może chwiewają się w tej cnotce ci, co się trudnią handlem i ci, co to z bylejakim interesem lubią bywać na jarmarkach i targach, i to prawdziwe nieszczęście dla wielu, że z wyjątkiem czwartków i sobót, w każdy dzień tygodnia są w bliskości jarmarki i targi, a więc i okazji do pijatyki. Młodzież naszych gmin przyjęła wiele złego od miasta, strój przesadny u dziewcząt, lekkomyślność u chłopców, to główne wady. Wiele dziewcząt idzie corocznie do Danii i Prus za zarobkiem, mała część z nich szuka zarobku rzeczywiście z biedy, więcej idzie ze zubożności i łakomstwa, a przedewszystkiem, że powróciwszy do domu, prędzej zrzuci ze siebie strój wiejski a przywdzieje miejski. Biedni rodzice nie zważają, że choć córka przyniesie za 9 miesięcy 120 lub 130 złr., to za to przyjdzie wyniszczona na zdrowiu od ciężkiej pracy i upadła moralnie. Przynoszą nasze dziewczęta pieniądze, ale nie z tego co zarobiły, ale co sprzedały, a sprzedały zdrowie

i cnotę. Są dziewczęta, co, co rok, jak ptaki do ciepłych krajów, tak one do Danii lub Prus odlatują, trzy miesiące w domu spędzone, są dla nich pokutą, to też pogardliwie je przezywają „Daniorka“.

Cierpi też na tem i duch pobożności wśród młodzieży, skoro bowiem dziewczęta przez 9 miesięcy, i to przez kilka lat nie widzą kościoła, mszy św., spowiedzi, stają się obojętnymi, a jeżeli dodamy do tego płochość u chłopców, mamy smutny obraz przyszłości. Duch pobożności utrzymuje się jedynie wśród ojców i matek, a okazuje się to najlepiej w ofiarności dla sprawy bożej. Wszak dzisiaj widzieć można, jak zniszczony kościół parafialny staje się prawdziwie domem bożym. Odnowiony na zewnątrz i wewnątrz, poczyną się już i ozdabiać w piękne ołtarze, dzięki gorliwym zabiegom naszego Czcigodnego ks. proboszcza Rajczaka a przedewszystkiem ofiarności parafian, którzy pewnie i nadal grosza na ten cel nie poskapią. Świątynia odnowiona, będzie najlepszym dowodem pobożności ludu a zarazem przykładem dla następnych pokoleń.

Aczkolwiek byłoby więcej do pisania, to jednak pozostawiam sobie na przyszłość, a kończę z życzeniem, by z Nowym Rokiem prawda w „Prawdzie“ ogłaszana, była przez wszystkich poznana.

Czytelnik „Prawdy“.

Co słyhać w świecie?

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Świętokradztwo Częstochowskie.** Z Paryża donoszą: Ks. prałat Postawka, zasłużony rektor kościoła polskiego i dyrektor misji polskiej w Paryżu, przejęty do żywego świętokradztwem na Jasnej Górze, zajął się jak najgorliwiej tą sprawą i poruszył sprężyny policji paryskiej i londyńskiej w celu odszukania skradzionych przedmiotów. Ksiądz prałat wyznaczył też z własnych funduszków sumę 10 000 franków nagrody dla tego, ktoby wpadł na trop złoczyńców.

— (Przejście na katolicyzm.) Jak donoszą pisma rosyjskie, przeszło na katolicyzm kilku wyższych urzędników rosyjskich. Między innymi sekretarz ambasady rosyjskiej w Rzymie, p. Jewrein, który zrzekł się nawet wysokiego urzędu, zajmowanego w poselstwie, a przyjął katolicyzm i wstąpił do klasztoru OO. Jezuitów pod Rzymem. Dalej zmienili wyznanie: konsul rosyjski w Bordeaux we Francji, i sekretarz ambasady rosyjskiej w Paryżu, p. Swieczyn. — W pobliżu Nowego Jorku w Ameryce północnej przeszedł na katolicyzm cały klasztor anglikański z przeorem O. Pawłem na czele i wszystkimi zakonnikami. Uroczystą ceremonię przyjęcia odprawił pełnomocnik arcybiskupa nowojorskiego, ks. Józef Canowy. O. Paweł wstąpił obecnie do seminarium duchownego w celu wyświęcenia na księdza katolickiego.

— Biskup z Tryestu dr. Nagl został mianowany sufraganiem diecezji wiedeńskiej z prawem następstwa na tronie arcybiskupim we Wiedniu, czyli że gdy obecny książę arcybiskup wiedeński ks. Gruscha umrze, ks. dr. Nagl będzie jego następcą.

POLSKA

(pod panowaniem rosyjskim).

— W Częstochowie odbyło się zebranie Komitetu wystawy częstochowskiej. Rachunki zamknięto niedoborem w sumie 34 027 rubli. Na pokrycie komitet posiada zobowiązania na sumę 26 000 rubli i przyobiecana zapomoga od miasta 7000 rubli. Komitet zwrócił się już do osób, które złożyły zobowiązanie, aby zapłaciły do Banku handlowego. Wystawę zwiedziło około pół miliona osób, a dochód z biletów wejścia wyniósł 84 000 rubli.

ROSYA.

— Minister spraw zagranicznych p. Izwolskij dostaje się w coraz większe kłopoty. Pierwszy sekretarz poselstwa japońskiego w Petersburgu, Osżiai, objechał niedawno wszystkie ważniejsze miasta półwyspu Bałkańskiego, zaczynając od Cetyunii, kończąc na Konstantynopolu. Równocześnie z pierwszym sekretarzem poselstwa japońskiego w Konstantynopolu bawiło kilku wybitnych Japończyków. W związku z pierwszym układem handlowym pomiędzy Japonią i Turcją gazety tureckie omawiają rozmaite możliwości polityczne, które wyniknąć mogą w razie wojny na Bliskim i Dalekim Wschodzie.

Turcja z Austrią i Japonią przeciw Rosyi? To koniec powiększenia Rosyi, tak na Bałkanie, jak na Dalekim Wschodzie. Słychać, że Rosya chce Japonii wydzierzawić czy też sprzedać północną część Sachalinu. Południową część tej wyspy Japonia posiada od ostatniej wojny. Aby od Japonii wytargować jak najwięcej, Rosya głosi, że i Stany Zjednoczone Północnej Ameryki chcą kupić Sachalin.

WŁOCHY.

Z urzędowej zapowiedzi włoskiego ministerstwa marynarki wynika, że Włochy zamierzają wydać w ciągu 6 lat najbliższych 460 milionów lirów (lir = 80 fenygów) na wzmocnienie swej floty wojennej. Wydatek w tym celu na rok bieżący wynosi 163 milionów lirów. Na rok 1910/11 rząd domaga się wyznaczenia 170 milionów na budowę i utrzymanie floty. Z 4 pancerników o największych rozmiarach, uchwalonych już przez parlament, rozpoczęto budowę dopiero jednego w Castelmare; plany trzech pozostałych nie są jeszcze gotowe i nie jest jeszcze rozstrzygnięte pytanie, czy i o ile pancerniki te mają być większe od pierwszego. — Ogółem Włochy powiększą swą flotę o 4 pancerniki typu ile można największego, dalej o 4 pospieszne krążowniki, 12 kontrtorpedowców, 12 łodzi podwodnych i jeden okręt warsztatowy do użytku i naprawy łodzi podwodnych. — Wreszcie rząd włoski podaje do wiadomości, że krążownik, zbudowany we warsztatach Orlando w Livornie, został sprzedany Grecyi. Rząd włoski tego krążownika nie zamówił i nie chciał go przyjąć, gdy mu go ofiarowano. — Włochom zaczyna się, jak się zdaje, za dobrze powodzić, skoro aż takie sumy wyrzucają na flotę wojenną. A dodać trzeba, że to zbrojenie Włoch wymierzone jest przeciw Austro-Węgrom, które przecież są ich sprzymierzeńcami.

FRANCYA.

— Republikański rząd radykalno-socjalistyczny ma okropny strach przed tem, żeby we Francyi kiedyś znów król mógł panować.

Zwolennicy królestwa są po największej części Katoликami. Rodzina książąt orleańskich obstaje przy swoich prawach do tronu. W tych dniach książę orleański miał przyjechać do Paryżu, do swoich zwolenników i przyjaciół, z którymi razem chciał być na „pasterce“ czyli mszy św. o północy, wigilii Bożego Narodzenia i odczekać pierwszego święta. Policya w Paryżu obstawiła dworzec i pałac księcia Lespada, ale księcia orleańskiego — tego niebezpiecznego spiskowca przeciw republice — nie zdołała przytrzymać. Widać, że republika na słabych nogach stoi, skoro taki strach zapanował w Paryżu przed księciem orleańskim.

BELGIA.

— Król Albert zamierza wydalic całą służbę dworską króla Leopolda. Oświadczył on, że zadowolili się mytem zmniejszonym do 3 300 000 franków. Król Albert ma zamieszkać w zamku w Laeken i chce z niego usunąć wszystkie meble, pozostałe po królu Leopoldzie. Król cieszy się też ogólnem zaufaniem. Wszystkie stronnictwa, które z Leopoldem II namiętną prowadziły walkę, zarzucając mu z jednej strony popieranie katolicyzmu, z drugiej zaś rządy barbarzyńskie w państwie Kongo, połączyły się w uczucie, że nowy monarcha nie pójdzie drogami swego stryja, który patrzył jedynie na zewnętrzne, pieniężne powodzenie, lecz będzie się starał o wytworzenie równowagi społecznej w rozkwitającym coraz więcej państwie.

— Parlament belgijski uchwalił listę cywilną czyli myto nowego króla Alberta w sumie 3 milionów i 300 tysięcy franków rocznie. Nie uwzględniono protestu posłów socjalistycznych, którzy domagali się zaprowadzenia rządów republikańskich na wzór Francyi. Następnie izba odroczyła się do lutego.

INDYE.

— W Bombaju, aresztowano 15 osób, należących do związku rewolucyjnego, mającego na celu cały szereg zabójstw przedstawicieli rządu angielskiego. Wśród aresztowanych znajduje się kilku indyjskich studentów i jeden bankier.

— W Lahore 31 grudnia na zastępcę komisarza rządowego (angielskiego) wykonano zamach za pomocą bomby. Służący komisarza znalazł koło drzwi w podwórzu paczkę adresowaną do jego pana; gdy ją otworzył, wybuchła znajdująca się tam bomba i rozszarpała mu rękę.

ROZMAITOCI.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 9-go stycznia: Marcyanny. — Poniedziałek, 10-go: Agatona p. — Wtorek, 11-go: Honoraty p. — Środa, 12-go: Arkadyusza. — Czwartek, 13-go: Gotfryda. — Piątek, 14-go: Eufrozyny. — Sobota, 15-go: Pawła I pustel. — Długość dnia w niedzielę 9-go stycznia wynosi 8 godz. 4 min. — We wtorek 11-go stycznia nów księżyc.

* Od Wydawnictwa. Zaczeliśmy rok nowy 1910. prosimy przeto kochanych Braci Czytelników,

Ucieczka do Egiptu.

Nad Jerozolimą panował Heród Wielki, z łaski cesarza rzymskiego, Augusta, król żydowski. Miał już wtedy 70 lat, był okrutny i wspaniały zarazem. Odbudował świątynię Salomona, żywił lud podczas lat głodowych i, na zasadzie podejrzenia, skazał na śmierć żonę i synów. Otaczali go siepacze, spełniający jego wyroki i uczeni, którzy badali dla niego tajemnice Pisma i objaśniali zawile słowa proroków. Wielka troska dręczyła go nieustannie i spędzała sen z jego powiek: lęka się przepowiedzianych narodzin potomka Dawidowego, który miał go pozbawić korony i chwały.

Kiedy w purpurowym płaszczu wchodził do przedsionka świątyni, otoczony rzeszą lewitów i centuryonów, strwożony lud padał twarzą na ziemię.

Raz przyprowadzono przed niego trzech obcych podróżnych, którzy cotyko przybyli do Jerozolimy z orszakiem niewolników. Jeden z nich, ubrany w szkarłatną szatę jedwabną, miał cerę bladą i rysy delikatne; drugi, w pozłocistym pancerzu, czarnooki i czarnowłosy, był żółty jak szafran, trzeci, murzyn barwy hebanu, o krętych i wełnistych włosach, miał na sobie centkowaną skórę lamparcia. Spotkali się w Palestynie i dążyli wszyscy do Jerozolimy, dokąd prowadziła ich tajemnicza gwiazda, niezwykłej wielkości i blasku. Kasper i Melchior przybywali z dalekich krain azyatyckich, trzeci, Baltazar, przyjechał z głębi Afryki.

— Szukamy nowego króla żydowskiego — rzekli do Heroda — chcielibyśmy oddać mu pokłon.

Przelekły Herod kazał podać im wieczerzę, a sam wezwał najuczeńszych kapłanów, żeby mu wytłumaczyli słowa dziwnych gości. Najstarszy z nich, pamiętny prorok Izajasza, rzekł:

— W Betleem musiał się narodzić, w najmniejszym mieście Izraela.

Heród wezwał trzech króli.

— Znajdźcie go w Betleem — mówił — z powrotem przyjdźcie mi opowiedzieć, coście widzieli, gdyż i ja chciałbym złożyć mu pokłon.

Królowie w nocy opuścili Jerozolimę i, prowadzeni przez gwiazdę, stanęli w Betleem przed stajenką, kędy znalazli Boskie Dziecię na rękach Matki. Kasper i Melchior ofiarowali złoto i mirrę, Baltazar wonne kadzidło, z Czarnego Łądu.

Wyszedszy stamtąd, nie udali się jednak do Jerozolimy, lecz, ostrzeżeni przez głos wewnętrzny, że Heród dybie na życie Dzieciątka, powrócili prosto do swoich krajów.

Herod daremnie przez cały dzień wyglądał trzech króli; kiedy noc zapadła, a nikt się nie zjawił, nie mógł dłużej pohamować obaw i rozkazał wymordować wszystkie nowonarodzone dzieci w Betleem.

Na krótko przedtem, aniół we śnie ostrzegł Józefa o niebezpieczeństwie, grożącym Boskiemu Dzieciątku. Święty Piastun wstał natychmiast i, uprzedzwszy Maryę, zaczął gotować się do drogi. Wyruszyli przed północą. Józef ostrożnie prowadził za uzdę osiołka, na którym siedziała Matka z uspijonem Niemowlęciem.

Zaledwie wydostali się na wzgórze, otaczające Betleem, usłyszeli, dochodzący stamtąd, wielki krzyk i płacz: rozpoczęła się rzeź, nakazana przez Heroda.

Maryja zadrżała i silniej przytuliła do piersi Boskiego Synaczka. Prorocze słowa Symeona przyszyły jej na myśl: „Serce twoje przeszyje miecz boleści“. Ileż trosk, trudów i niebezpieczeństw czekało ich w tej ucieczce! Nie lękała się o siebie, ani o Dziecię, do innych, stokroć cięższych, zrodzone przeznaczeń, lecz żal jej było Józefa, który w poprzedzonym wieku narażony był na cierpienia tułaczki. Podniosła oczy ku niebu i ujrzała gwiazdę, która prowadziła ich ku zachodowi; na ten widok trwoga i niepokój ustąpiły z serca. I czegoż miała się lękać? Alboż Wszechmocny nie czuwał nad niemi?

O wschodzie słońca zatrzymali się w skalistym wąwozie. Kiedy odpoczywali po uciążliwej drodze, gromady ptasząt zleciały się ze wszystkich stron i śpiewały Boskiemu Dzieciątku.

Trzeciej nocy dostali się na samotne i ponure wyżyny, otaczające morze Martwe. Drzemiąca powierzchnia przekłętą jeziora, drgnęła nagle i rozwarła się; wśród krwawego światła błyskawic ujrzeli miasto w płomieniach, zapadające się wieżę, wspaniałe świątynie wstrętnych bogów, strzaskane od piorunów, potoki wrzącej lawy, zalewające ulicę, całą grzeszną Sodomę, ginącą w ognistej otchłani.

W miarę jak oddalali się od Jerozolimy, cała natura składała hołd Boskiemu Dzieciątku. Pod stopami Św. Rodziny rozkwitały kwiaty wśród pustyni, wytryskały źródła ze skalnej opoki, owoce same spadały z drzewa, płochliwe łanie przychodziły i pozwalały się wydoić, wiatr się uciszał i gwiazdy świeciły jaśniej.

Koło Hebronu, najstarszego miasta na świecie, spędzono noc w jaskini, gdzie został pochowany Abraham, a prócz niego Izaak i Jakób, Sara, Rebecka i Lia. Maryja widziała, jak duch patryarchy z czułością pochylił się nad posłaniem z ziół i liści, na którym spoczywał ostatni potomek jego rodu.

Przechodząc koło Synai, wędrowcy ujrzeli wśród ognia błyskawic majestatyczne widmo z natchnionem obliczem, dwa promienie świetlane tryskały z jego głowy, a przed nim korzył się lud izraelski.

Po kilku miesiącach, kierowani wciąż przez gwiazdę, przybyli na piaszczyste wybrzeże morskie, na którym igrały ametystowe fale. Wtem po drugiej stronie ukazały się duchy zbrojnych rycerzy, pędzących ku wschodowi; morze zakipiało, bałwany runęły na nich i zatopiły, żeby za chwilę odpłynąć dla przepuszczenia św. Rodziny.

Kiedy przeprawiano się przez Nil, wokoło czółna zakwitło mnóstwo błękitnych lotusów, a różowe flamingi gromadnie nadbiegły na wybrzeże. Za rzeką wznosiły się trzy olbrzymie piramidy, czołami sięgające niebiosów. U stóp jednej z nich dumał potężny sfinks bazaltowy, nieruchomemi oczyma wpatrując się w pustynię, kędy jaśniały czarodziej-skie obrazy Fata Morgany.

Po wzgórkach piaszczystym, naniesionym przez simun. Maryja dostała się do sfinksa, i, sparłszy się o jego pierś kamienną, zasnęła z Dziecięciem na ło-

nie. Józef rozpałił ognisko dla odstraszenia hyen i szakali, puścił wolno osła i czuwał nad snem Maryi i Jezusa.

Rok już upłynął, odkąd wygnani tuli się wśród żyznych równin Egiptu. Boże Dziecię stawiało pierwsze kroki na Czarnym Łądzie i zdumionymi oczętami śledziło niezliczone gromady gołębi, ibisów i jaskółek, tworzących krzyż na lazurach nieba, potworne krokodyle, wygrzewające się na piasku, dziwaczne ryby, które wyskakiwały ze szmaragdowych fal rzeki. Niekiedy z pustyni dochodził groźny ryk lwa, lub złowrogie wycie szakali, w grobowcach królewskich odzywały się jękiwane Ikania. Mumie, uśpione od lat tysiąca, odczuły obecność Boga i zadrgały w swoich powijakach.

Święta Rodzina kilka tygodni spędziła w murach Memfis, ale na widok Jezusa porfirowe posągi Ozyrysa Izidy i różnych bożyszczy z głową psa lub sępa, trzęsły się na swoich podstawach. Raz w świątyni Serapisa, orszak kapłanów w białych szatach składał do podziemi mumie Apisa, świętego wołu, śpiewając pieśni żałobne. Jezus, trzymany przez Józefa, spojrzawszy niewinnymi oczętami na zwłoki zwierzęcia, i mumia natychmiast w proch się rozsypała. Zgasły pochodnie, z grobowców ozwał się ryk pęury, i, strwożona rzesza, uciekła w popłochu.

Kiedy pokorny osiołek, niosący na swoim grzbiecie Maryę i jej Syna, wjechał w aleję sześciuset sfinksów, prowadzącą do Teb, z licznych świątyń wybiegły gromadki pacholąt i, śpiewając hymny, zaczęły sypać lotusy, anemony i hyacenty pod stopy św. Rodziny, a z nadejściem zmroku rozpałiły na jej cześć ognie przed portykiem Ammona.

O północy Marya, zbudzona nagle, ujrzała Jezusa, stojącego na stopniach przybytku. Nadziemską jasność opromieniała Jego dziecięcą postać, złote włosy tworzyły aureolę nad czołem; wyciągnął błobne rączyny i błogosławił ziemi, która Go przytuliła.

Jednocześnie gwiazda przewodniczka zmieniła kierunek i pochyliła się w stronę Palestyny. Józef się ocknął i na widok tego znaku zaczął gotować się do drogi: Herod już nie żył i na razie w królestwie żydowskim nic nie zagrażało Boskiemu Dzieciątku.

Z Messyny.

Jeszcze było ciemno, gdy w Villa San Giovanni wsiadał na statek mający mnie po raz pierwszy przewieźć przez cieśninę messyńską na przeciwległy brzeg Sycylii. Duszę mą zalegały takie same ciemności, jakie panowały na zewnątrz wokół mnie; nawet morze, które zawsze dotąd tak kojąco oddziaływało na mnie, ilekroć z całym uczuciem mej niespokojnej i wrażliwej natury poddawałem się kołysaniom jego balwanów, nic nie pomagało na mój smutek i żal serdeczny. Obrazy zniszczenia i śmierci, jakich się naparzyłem z pociągu, wlokącego się po ziemi kalabryjskiej ślimaczym krokiem i co chwilę przystającego z powodu ciągłego niebezpieczeństwa, jakim groziła ziemia wzruszona ostatniem trzęsieniem, ponuro osiadały mi na dnie duszy, już i tak skądinąd skołataney. tego zbliżałem się do Messyny, tej przed rokiem przecudnej perły sycylijskiej, lśniącej wszystkimi bla-

skami przyrody i sztuki, a po której rok temu przeszła olbrzymia, straszna i okrutna burza, w niwecz wszystko obracając i czyniąc z pysznego i ludnego miasta jedno niezmierne cmentarzysko. Wpadłem w głęboką zadumę nad nieubliżanym, powszechnym smutnym końcem ludzkiego żywota i nad znikomością wszechrzeczy tego świata. Z myśli na myśl, coraz czarniejszej, coraz boleśniejszej, wnet zeszedłem na gorzkie wspomnienie dalekiej lubej Ojczyzny, tak pięknej, och, stokroć piękniejszej, niż wszystkie Messyny tego świata, a którą temu sto lat z górą spotkała niedola bez porównania sroższa, niż ta, która nawiedziła miasto, ku któremu zdążam smutny. Messyna, słysz, powstaje i ożywia się zwolna, a Polska, a mój naród — Hiobem narodów. Coraz gorzej poczęło mi się robić, uczucie bólu szarpające mojem wnętrzem, stawało się coraz dotkliwszem, do tego jakaś złość bezsilna mną owładnęła, tak że mimowoli zacisnął usta i pięści i pobiegiem szybko na pokład ażeby się rozerwać. Już mroki zaczęły rzędnąć, rychło też dobiliśmy brzegu. Wsiadłszy na łódź, oddałem pakunki do przechowania na tymczasowej, na przędcie zbudowanej stacyi drewnianej, nie chcąc o tak wczesnej porze włączyć się z nimi z miejsca na miejsce, zwłaszcza że mi wypadało samemu poszukać wśród obozowiska nowej Messyny numeru baraki, w której miałem zamieszkać.

Począłem samotny błądzić po niezmiernych gruzach nieszczęśliwego miasta. Jego teraźniejsze ulice mają wygląd łożysk strumieni pełne grubego czarnego błota. Mury domów powalone jednym zamachem, dachy, pomniki rozpadłe w kawały tamują wciąż przechód. Wszystkie te izby z przednich ścian odarte, okna bez ram, cała ta masa beładna belek, mebli, kamieni i wapna rozpuszczonego budzą uczucie wstrętu oraz i grozy. Lęk jakiś ogarnia duszę a oko mimowoli śledzi szukając naokoło dawnych ulic długich, szerokich i spokojnych z tłumem ich przechodniów i z ruchem ich pracy i życia. Ale nic nie widać, jeno góry, coraz wyżej się piętrzące gruzów, z których tu i owdzie podnoszą się samotne resztki pałaców, co jakimś dziwnym sposobem umiały się ostać, skupione jako - tako pośród ogólnego zniszczenia. Dają one wrażenie budowli smutnych, ogromnych, i zdaje się że ich uszkodzenia dokonał raczej zamach jakichś ludzi krwawych i szalonych, niż rozpetanie nieświadomego żywiołu. Wrażenie tego nad wyraz smutnego obrazu potęguje się do nieskończoności, kiedy słońce w całej swej chwale obejmie i przeniknie swą jasnością całe to miasto śmierci.

Cmentarna cisza naokół, przerywana tylko niekiedy stąpieniem samotnego przechodnia, odbijającym się głuchem, złowrogim echem o sterczące ruiny domostw, lub cichem, rzewnem łkaniem ojca, matki i sieroty stojącej przed kupą rumowisk, pod którymi spoczywają dotąd nie wydobyte trupy drogich osób.

Udeptanemi ścieżkami udałem się poprzez góry ruin i gruzów w stronę morza, szukać zapomnienia przy szumie jego fali i przyciszyć ból wewnętrzny nad własnego życia i bliźnich klęskami. Długo wsłuchiwałem się w jego potężną muzykę, wszakże nie dosłuchałem się w niej ni jednego tonu radosnego, kojącego, wciąż jeno huczała mi w uszach i wsiąkała do duszy muzyka bólu skarżącego się na okrutną niedolę dwóch cudnych miast: Messyny i Reggio, niedolę gorszą stokroć niżli ta, która nawiedziła starożytne Herculanium i Pompei, niżli Lizbonę, Limę, Valparaiso i San Francisco.

Miłosław Słezan.

aby pamiętać o odnowieniu zapłaty za gazetę. Prenumeratę najlepiej przesłać z góry, kwota to nie wielka a dla Wydawnictwa jest to najdogodniejszym, jeżeli czytelnicy z góry, płacą.

A kto chce dostać podarek „Dzieje Polski“, ten niech dołączy do 4 koron prenumeraty jeszcze dwie korony. A kto by chciał dostać obraz królowej Jadwigi ten niech dołączy 1 koronę 30 hal. A podarek otrzymać mogą i ci, co gazetę biorą od księży, proboszczów, niech tylko złożą należną kwotę na ręce tego, od którego „Prawdę“ pobierają. Do podarku mają prawo także i nowi czytelnicy. Przy przesyłaniu zapłaty prosimy zaznaczać, że przysyłający jest dawnym lub też nowym czytelnikiem.

Kto zmienia adres, ten niech poda adres stary, pod którym gazeta była wysyłana, a następnie niech poda czytelnie napisany adres nowy, pod którym „Prawda“ ma być wysyłana.

A jeżeli gazeta nie przychodzi, natenczas czytelnik powinien bezzwłocznie zareklamować. Reklamację przyjmuje poczta bezpłatnie. Zarząd „Prawdy“, skoro otrzyma reklamację, wysyła ponownie zagubiony numer, a następnie bada adresy i szuka przyczyny, dla której gazeta nie doszła. Jeżeli przyczynę się odkryje — to gazeta dochodzić musi. Kto zaś zaraz nie reklamuje, to Zarząd gazety wiedzieć nie może, kto „Prawdy“ nie otrzymał, tysiące bowiem mamy czytelników. Piszą nam też nieraz czytelnicy, że przez parę tygodni gazety nie otrzymali. Wina to jest czytelnika, że nie reklamował zaraz.

* **Młody loteryjnik.** Rzeźnik Bernard Haselnuss oddał w ręce policyi ucznia swego Leona Sobla za ponowne sprzeniewierzenie pieniędzy pobranych za mięso. Pierwszy raz myślał p. Haselnuss, że chłopak się poprawi, więc mu winę darował, ten jednak sprzeniewierzył mu ponownie 14 koron. W policyi Sobel przyznał się do sprzeniewierzenia i podał, że wszystkie pieniądze postawił na loteryę, lecz przegrał.

* **Zwalczanie handlu dziewczętami.** Starostwo krakowskie wydało do wszystkich zwierzchności gminnych następujące pismo: Na podstawie sprawozdania c. k. Jener. Konsulatu w Chicago, przesłanego c. i k. Ministerstwu spraw zagranicznych sprawdzono, że handel dziewczętami w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki przybrał zastraszające rozmiary do tego stopnia, że w roku przeciętnie pada ofiarą tego wyzysku około 15 000 dziewcząt. Wielu takich agentów i agentek jeździ po miastach i gminach i namawia upatrzone dziewczęta albo wprost, albo za pośrednictwem rodziców, względnie opiekunów do wyjazdu do Ameryki, gdzie obiecują im najczęściej korzystne umieszczenie w handlu, przedsiębiorstwie itp. Jako agentki występują czasem osoby, które już kosztownym strojem i wyglądem budzą w rodzicach dziewcząt i w samych dziewczętach pokusy, by uleść ich namowom i spróbować szczęścia za morzem. Często nie od razu uwożą ci agenci i agentki swoje ofiary, lecz obiecują im napisać do nich, i rzeczywiście w jakiś czas nadsyłają listy i pieniądze na podróż. Po przybyciu na miejsce dziewczęta bywa umieszczane z reguły w domu rozpusty, gdzie odbierają mu własne odzienie, a każą płacić wysokie ceny za

dostarczone od przedsiębiorstwa domu rozpusty, ubrania i fałszywe klejnoty. Dziewczęta stają się wtedy dłużniczką przedsiębiorstwa i nie jest zwyczaj nigdy, w możności spłacić zaciągniętego długu, tak, że wbrew woli musi się zdać na łaskę i niechęć handlarzy, zwłaszcza, że taką dziewczynę ogołoconą z odzieży do wyjścia, często pozbawiają wolności i trzymają pod kluczem. Władze państwowe zarządziły też jak najściślejszą kontrolę nad wałęsającymi się agentami i wyjeżdżającymi za granicę dziewczętami. Najściślejsza kontrola jednak nie odniesie skutku, jeżeli sami rodzice dziewcząt nie będą współdziałać, lecz przeciwnie kłamliwym wykrętem władze w błąd wprowadzać. Polecam przeto Zwierzchności gminnej, aby baczną zwracała uwagę na każdą pojawiającą się nieznaną osobę, szukającą styczności z dziewczętami lub ich rodzicami w gminie. Nadto należy zwołać do urzędu gminnego zamieszkałych w gminie rodziców i opiekunów dziewcząt, pouczyć ich o zgubnych skutkach lekkomyślnego wyjazdu za granicę, a zwłaszcza do Ameryki. Należy wreszcie najusilniej zalecić, aby w razie otrzymania listu, nakłaniającego do wyjazdu, odnoszono się do c. k. Starostwa, które prawdziwość treści każdego takiego listu badać będzie za pośrednictwem władz, do tego powołanych. Agentów należy przytrzymywać i żandarmeryi oddawać.

* **List gończy.** Sąd obwodowy w Wadowicach ściga listem gończym Waldemara Muszyńskiego, 24-letniego wyrobnika z Borkowy (gubernia płocka), który po dokonaniu zbrodni morderstwa na osobie Barbary Potempa w nocy z 4 na 5 października br. zbiegł z Oświęcimia w niewiadomym kierunku i dotychczas nie został przytrzymany.

* **Kalendarz Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.** Nakładem P. T. E. wyszedł „Polsko-Amerykański Kalendarz dla wychodźców na rok 1910“. Jest to pierwsze i jedyne w swoim rodzaju wydawnictwo, stanowiące jakby ludową encyklopedyę wychodźczą. Oprócz wielu praktycznych rad i wskazówek, które wybierającym się na obczyznę wieśniakom oddać mogą nieocenione usługi, zawiera Kalendarz obszernie artykuły informacyjne o widokach dla wychodźców do Francji, Danii, Szwecji, Czech, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii i Argentyny, z których każdy podaje ogólny opis danego kraju i położenia przebywających tam polskich wychodźców, charakterystykę stosunków na miejscowym rynku pracy, adresy ważniejszych instytucji i t. d. Z innych artykułów wymienić należy: „Krótka historia Stanów Zjednoczonych“, „Polacy w Stanach Zjednoczonych“, „Związek Narodowy Polski w Ameryce półn.“, „Przepisy, jak powinien galicyski wychodźca wysłać swoje zaoszczędzone pieniądze z Ameryki do kraju“. Kalendarz zawiera nadto rozmaite tabele, ułożone dla wychodźców, jak np. ceny biletów na kolejach amerykańskich, zamiana austriackich monet na obce waluty, zamiana hektarów na morgi i t. d., oraz kilka wierszyków i powiastek, ułożonych na tle życia Polaków na obczyźnie. Mapki Danii, Szwecji, Francji, Ameryki północnej i południowej, Ziemi polskich itd. oraz kilkadziesiąt ilustracji zdobi to pożyteczne wydawnictwo, którego prawie cała treść wyszła z pod pió-

ra dyrektora P. T. E., p. Okołowicza. Niska cena (80 hal.) powinna przyczynić się do rozpowszechnienia Kalendarza tego nie tylko wśród ludności wychodźczej, lecz również wśród wszystkich, którzy choć trochę interesują się tak aktualną i nas sprawą emigracyjną lub też mając bliższą styczność z większym ludem, chcą służyć mu życzliwymi radami i przestrogi. Ktoby życzył sobie nabyć Polsko-Amerykański Kalendarz, ten niech prześle do Redakcji „Prawdy“ 90 hal. — a Kalendarz otrzyma natychmiast.

* **Loniowy, pow. Brzesko.** Dnia 26 grudnia odbyło się staraniem Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej przy współudziale Kółka rolniczego przedstawienie „Jasełki“ Stanisława Jasińskiego, z którego cały dochód idzie na cele Towarzystwa miejscowej straży ogniowej. Amatorzy włościanie z ról swoich wywiązali się znakomicie, każdy akt grano z niebywałą werwą i zapalem, w antraktach hucznie przygrywała orkiestra włościańska, wspaniale zaś kostiumy i piękne naturalne dekoracje dopełniały całości. Po przedstawieniu urządzono tak zwane „Boże drzewko“, z którego bogate fanty radośnie rozebrali uczestnicy zabawy. Następne trzy przedstawienia odbyły się jeszcze w Nowy Rok, w pierwszą niedzielę po Nowym Roku oraz w święto Trzech Króli.

* **Z Bachowic powiat Wadowice** piszą nam: W dzień Nowego Roku powstało w Bachowicach stowarzyszenie dziewcząt „Jutrzenka“. Była to chwila, na którą z niecierpliwością czekał liczny zastęp dziewcząt, gdyż stowarzyszenie budziło zaciekawienie i swoją nowością na wsi i swoim celem, gdyż miało być założone w celu krzewienia oświaty, pogłębienia znajomości religii, utwierdzenia się w moralności i rozbudzenia życia społecznego. Sala szkolna napełniła się po brzegi młodzieżą. Zagaił zebranie ks. Gołba, który odwiedza wieś rodzinną, aby nieść pomoc w krzewieniu oświaty. Zabrzmiała pieśń: „Serdeczna Matko“, a słowa jej: „wygnańcy Ewy, do Ciebie wołamy, zlituj się, zlituj, niech się nie tułamy“, były wątkiem, na którym osnuł swe przemówienie czcigodny mówca: „Tułaczami jesteśmy wszyscy — mówił on — lecz szczególnie przykre jest tułactwo dziewcząt polskich, idących za chlebem na obczyznę. Tamto padają one ofiarą wyzysku, psują się, i przynoszą zepsucie do wsi rodzinnych. Aby temu złemu zapobiedz, trzeba się zrzesać, gdyż w jednośći społecznej tkwi olbrzymia siła. Do tego ma posłużyć stowarzyszenie dziewcząt, które tu dziś się zawiezuje. W niem znajdziecie naukę i zabawę, a fundusze jego ułatwią wam urządzanie wycieczek w kraju i zagranicą, abyście w młodości nauczyły się kochać i cenić kraj ojczysty i były odporne na wpływ obce, abyście wyrosły na dzielne Polki-obywatelki“. — Po tem przemówieniu nastąpiło przyjęcie członków do stowarzyszenia i założono żywy różaniec. Zapisalo się 41 dziewcząt powyżej lat 14 do stowarzyszenia, poczem wybrano zarząd. Przewodniczącą zarządu została wybrana Katarzyna Kajdasówna, zastępczynią Anna Warzechówna, a sekretarką Małgorzata Debska. Na opiekunkę stowarzyszenia uproszono pania kierowniczką Eugenię Gorczycową, która okazała gotowość niesienia duchowej pomocy stowarzysze-

niu. Po tem założono żywy różaniec i rozdano członkom 30 egzemplarzy gazety „Prawdy“, która remi rozporządza jako swą własnością stowarzyszenie. Następnie ks. Gołba poprosił ks. proboszcza Rajdę Aleksandra, aby otoczył to młodzieńkie stowarzyszenie dziewcząt, które obrało sobie za Patronkę Królową Korony Polskiej, swą pasterską opieką i użył swego błogosławieństwa. W odpowiedzi zachęcał ks. proboszcz do pielęgnowania cnót i miłości Ojczyzny i dziękował ks. Gołbie i pp. Gorczycom za pracę nad krzewieniem oświaty. P. kierownik Gorczyca ze wzruszeniem witał nowe stowarzyszenie, które podjęło pracę oświatową jako dalszy ciąg pracy rozpoczętej w szkole, aby nie marniała jak to często bywa przez zaniedbanie podrastającej młodzieży i objawił życzenie, aby rychło powstało drugie podobne stowarzyszenie chłopców. Pieśń „Boże coś Polskę“ była uwienieniem uroczystej chwili, która zapisała się głęboko w dziewiczych sercach Polek i da Bóg! będzie zapowiedzią lepszej rychłej przyszłości.

* **Zaczadzili się na śmierć.** Dnia 27 zan. zrana znaleziono przy ulicy Świętojańskiej w Przemyśle dwoje ludzi a mianowicie Dymitra i Annę Bliziuaków, młode małżeństwo zarobników, na śmierć zaczadzonych. Biedacy ci w niedzielę wieczór zapalili sobie dobrze w piecu węglem i piec zatkali a drzwiczki otworzyli. W poniedziałek rano znaleziono ich nieżywych.

* **Wystawka wyrobów z szwaru i słomy we Lwowie.** Liga Pomocy przemysłowej przypomina, iż z końcem stycznia 1910 r. urządzi w Lwowie wystawkę wyrobów z szwaru i słomy i zaprasza wszystkie pracownie, wyrabiające przedmioty z szwaru i słomy, do jak najspieszniejszego zgłoszenia swego udziału w Biurze Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie, ul. Chorążczyzny, L. 27. Udział w Wystawce, z którą połączona zostanie sprzedaż, jest bezpłatny.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dycezyja krakowska. Mianowani: Ks. Kapiśtan Cieślak pomocniczym katechetą w gimn. V. w Krakowie; ks. Sylwester Bink, zastępcą naucz. w gimn. w Nowym Targu.

Dycezyja przemyska. Uwolnieni na własną prośbę od obowiązków duszpasterskich, po otrzymaniu pensji emerytalnej: ks. Ignacy Węgrzynowski, proboszcz w Świlczy i ks. Marcin Kruczek, proboszcz w Porażu.

Zamianowani: ks. Ignacy Węgrzynowski honorowym Radcą przemyskiego Konsystorza biskupiego; ks. Józef Bienieśda, wikary w Świlczy, administratorem tamże; ks. Antoni Ziemia, ekspozyt w Tarnawie Górnej, administratorem w Porażu; ks. Władysław Kwiecieński, proboszcz w Myślatyczach, poddziałkanem mościckim i odznaczony tytułem kanonika.

Instytuowany na probostwo w Brzyskach ks. Jan Hołowiński, wikary w Samborze.

Ola potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 6 parobków z rodzinami, 60 kor., 12 korcey

zboża twardego, 1 litr mleka dziennie, 8 fur opału, ogród, zaraz, adres: Schnell, Stare Brody; 1 furmana na wikt; 1 lokaja kawalera; 1 służącego, adres: Schnell, Stare Brody; 1 ucznia do introligatora.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 6 fernali na ordynaryę; 2 dziewczki, 120 kor. i wikt; 1 chłopca do handlu korzennego izraelickiego.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 1 dozorcę do stajni fernalskiej, 140 kor., 900 centn. zboża twardego, $\frac{1}{4}$ morgi pola pod ziemniaki, mieszkanie, opał, 1 litr mleka; 2 fernali dworskich, po 120 kor., reszta jak wyżej.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 9 dziewczek do krów, 120 kor. i utrzymanie lub 64 kor., 360 kg. żyta, 100 kg. pszenicy, 330 kg. jęczmienia, $11\frac{1}{2}$ centn. ziemniaków, 2 m. drzewa miękkiego, 26 centn. węgla, 1 zagon uprawny pod ziemniaki, 1 litr mleka dziennie, zaraz; 5 fernali, 100 kor., 600 kg. żyta, 350 kg. jęczmienia, 1 litr mleka dziennie, 6 m. drzewa miękkiego, 18 centn. węgla, 6 zagonów uprawnych pod ziemniaki; 1 parobka do koni i gospodarstwa, 200 kor. i wikt od 1 I. 1910; 1 fernala, 100 kor., 10 korcy ordynaryi na miarę, 4 centn. węgla, 1 sąg drzewa, $\frac{1}{4}$ morgi pola nawozowego lub 12 korcy ziemniaków, 1 litr mleka, wolno trzymać 1 sztukę z trzody i drób; 2 dziewczyny, płaca 140 kor. i utrzymanie; 1 chłopca do koni, 10 kor. rocznie, 900 kg. zboża twardego, $\frac{1}{4}$ morgi pola pod ziemniaki, mieszkanie, opał gałęziowy w miarę potrzeby, 1 litr mleka świeżego dziennie, zwrot kosztów podróży po roku służby, zaraz; 1 parobka do koni, 200 kor. i utrzymanie; 2 dziewczki do krów, 120—140 kor. i utrzymanie, zaraz!

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 1 karbownika na wikt; 12 parobków; 8 dziewczek; 2 pastuchów; 2 chłopaków do koni cugowych; 1 lokaja w starszym wieku na wieś; 2 chłopców do kredensu; 2 kucharki; 1 podkuchenną.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 gumienego żonatego w średnim wieku, rutynowanego, 160 kor., 12 korcy zboża na wagę, 2 litry mleka, ogród, opał i mieszkanie, adres: Zarząd dóbr Szczepiatyn p. Korczów koło Uhnowa; 1 czeladnika kowalskiego, 200 kor. i wikt, adres: jak wyżej; 1 gorzelnika od 1 stycznia, adres: Stanisław Wyhowski, Szmańkowczyki p. Czortków; 1 kucharkę dworską w średnim wieku, rutynowaną w gotowaniu, pieczeniu chleba, bułek i ciast, smarzeniu konfitur i kompotów, 300 kor., adres: Zarząd dóbr Szczepiatyn p. Czortków; 1 służącego, który służył po wiejskich dworach, adres: Zarząd dóbr Hawłowice dolne p. Pruchnik; 1 lokaja starszego, kawalera, 300 kor., żonatemu 240 kor., 10 korcy zboża, 2 litry mleka, mieszkanie, opał, ogród, adres: jak wyżej; 1 służącego i lokaja żonatego na ordynaryę lub starszego kawalera ze świadectwami z wiejskich dworów, 16 kor. mies., 10 korcy zboża, 10 korcy kartofli, sąg drzewa, zagon pod kartofle, pozwolenie trzymania 1 krowy i świni w stajni, adres: Zofia Prekowa, Pantalowice p. Kańczuga.

Biuro pośrednictwa pracy w Gorlicach poszukuje: 1 dziewczynę do posług domowych na poczcie w Zagórzanach, 10 kor. mies. i wikt.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianieł.

Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych Biur, które te miejsca ogłaszają.

A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzesmiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytych praktyk.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Kała Ad.: 4 K. otrzymaliśmy.

— Drobnych zamówień bez nadesłania gotówki — przez wielu sz. czytelników nadsyłanych nie uskuteczniamy.

Włastellé W. Mszana d.: prenum. za rok 1910 wyrównana.

Pająk Paw.: zgoda.

Nowicki P.: w księgarni G. Gebetnera, Kraków.

Latawiec P.: jeszcze i K. za r. 1909.

Korzeń And. W.: resztę wpisano na prenumeratę. Skibiński And.: o tem wszystkim poucza wydana przez „Prawdę“ broszura „Poradnik dla rolników“ kupeców itd.; do nabycia u nas za nadesłaniem 40 hal.

Klaidysz Jakób, Strad.: za r. 1909 jeszcze 2,50 K.

Wiącek Roman, Przem.: termin nadsyłania rozwiązań zagadek aż do 1-go lutego 1910.

Pótorak: Pieniądze otrzymaliśmy.

A. Dusik, Bielany.: 13 K. otrzymaliśmy.

Libel Ferdyn.: N. T.; prosimy podać.

Hardyk Jan. Mosk. zgoda.

Kamad. Wł. z Gawł. Drobnych zamówień za zaliczką ani na rachunek nie uskuteczniamy.

Dulian Teod. Niemcy. Do końca r. 1909 należy nam się 1.50 K.

Rusín A. Pieniądze otrzymano.

Kopka J. Postaliliśmy.

Błachal J. Wieśn. Rozsprzedać.

Czytelnik z Borku st. Reklamujący „Dzieje polskie“ niech reklamuje jeszcze raz i załączy swój adres. Szczepan Jan. Babica (Czudec). Gazeta zapłacona do końca czerw. 1910; współczujemy.

Wolak Woj. Węg. Do grudnia r. 1909.

NADESŁANO.

Dr. Michał Landau, adwokat krajowy, otworzył kancelaryę adwokacką w Nowym Targu.

129

1—10

Majątek liczący 255 mrg. pola ornego z łąkami,

glinka urodzajna, mało pagórkowata, nadto 315 mrg. lasu średniego, oddalonego 7 km. od Wadowic, 6 km. szosą od stacyi Brzeźnicy, szkoła i kościół w miejscu jest do rozparcelowania w powiecie Wadowickim w każdej ilości pod przystępnymi warunkami.

Zgłoszenia przyjmuje się pod M. Waldman, Kraków, Pańska 7.

279 1-2

Podagra

bóle

reumatyczne

Maść Zoltána

(Kali Liniment.)

Powszechnie uznana jako dobre nacierante można nabyć w każdej większej aptece w cenie 2 kor. za butelkę. Wysyłkę pocztową uskutecznia

Apteka Zoltán, Budapeszt V, Szabadságtér.

Składy we Wiedniu w c. k. nadwornych aptekach.

— Jeszcze do nabycia —

Kalendarz „Prawdy” na rok 1910

W tym roku jest nasz kalendarz na bardzo dobrym papierze starannie opracowany i zawiera oprócz kalendaryum i jarmarków bardzo wiele ciekawych powieści, pożytecznych artykułów, obrazków większych i mniejszych, jest bezwątpienia **jednym z najlepszych i najtańszych kalendarzy polskich.**

Do kalendarza „Prawdy” na r. 1910 dodajemy jako nadzwyczajne dodatki:

1. **Obraz Pan Jezus w Ogroju.**
2. **Kalendarz ścienny.**
3. **Kalendarz kieszonkowy.**

Cena kalendarza broszurowanego wynosi dla czytelników „Prawdy” 50 hal. Ktoby zechciał zająć się rozszerzaniem kalendarza „Prawdy” otrzyma stósowny rabat.

Zamówienia prosimy adresować:

Administracya „Prawdy” w Krakowie.

Prosimy więc wszystkich: kupujcie i popierajcie kalendarz „Prawdy” na rok 1910.

Zamawiający powinien należytość nadesłać z góry przekazem lub markami pocztowemi, gdyż inaczej kalendarzy nie wysyłamy, i nie odpowiadamy. Za zaliczką znów pojedyncze kalendarze wysyłać nie warto, gdyż koszta zaliczki wynoszą 65 hal.

Jan Kubrycht skład kawy i herbaty.

Fraga, Malá Strana, Trziste,

poleca przez cały rok po następujących cenach franco do każdej stacyi kawy zielone wyborzone smaku. Karakas 5 kg. 13 K. Now. Pranada 5 kg. 14 K. Kostaryka 5 kg. 15 K. Ceylon plantac. 5 kg. 16 K. Mokka 5 kg. 18.50 K. Palone kawy: 1 kg. K. 2.70, K. 2.90, K. 2.30 3 10, K. 3.30, K. 3.50, K. 3.80, K. 3.90, K. 4.10. 9—12

Stały dochód

zapewnia

młyn mielący 360 kg. razówki na godzinę

z motorem benzynowym 3-konnym, cena 1975 kor.

Młotarnie, parniki, siekacze, młynki

sprzedaje i dostarcza najtaniej

Kornel Komornicki, Kraków, ul. Dunajewskiego I. 9

262

Oferty i prospekty odwrotnie.

5-6

Firma istnieje od roku 1882.

Płótna czeskie każdej szerokości, dymki, drellchy, Ręczniki, sziffony, szertyngi, płótna kolorowe, sefry na koszule, percale, kretony, barchany oraz towary wełniane, bieliznę stołową, damską i męską, chusteczki do nosa, skarpetki i t. d. poleca jak najtaniej w wielkim wyborze firma chrześcijańska. Ceny bardzo niskie i stałe.

245—9—52

Franciszek Parisek, Kraków, Sławkowska 13.

Do Ameryki

Kanady, Argentyny i Brazylii wysyła najtańszą i najkrótszą drogą koncesyonowane

Biuro podróży Jadwigi Krenhelmowej w Trzebini.

260 Poczta i telegraf w miejscu. — Telefon Nr. 10. 5—26

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

33

Oznajmienie!

49-52

Wina do mszy św. można dostać u ks. dziekana Piotra Krawceza w Hanusowcach Szepes megye Węgry

stołowe białe od 40, 46, 50, 60, 70, 80 h. za liter, tokajskie stołowe od 80 do 90 h. za liter, tokaj samorodny od 1 K., 1 K. 30 h., 1 K. 60 h., 2 K., 3 K. tokaj „assu” od 5 K., 6 K., 8 K. w beczkach a w flaszkach liter o 30 h. drożej.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Widokówki

z miniaturą obrazu królowej Jadwigi przepięknie kolorowane 5 sztuk za 50 h. z kopiami podobnymi do fotografii obrazów Matejki, Siemiradzkiego i z galerii obrazów rosyjskiej sztuka po 6 hal., są do nabycia w Administracyi „Prawdy” Kraków ul. Stolarska I. 6, tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości. Mniej jak 5 sztuk nie wysyłamy.

„SAPOMENTHOL-MATULI”

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Występują one bezwarunkowo przeciwko fałszywkom!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias REUMATYZMOWI MIĘSNI REUMATYZMOWI STAWOW NERWOBÓŁOM I BÓŁOM KRZYŻOW MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH OBRZMIENIOM, PORAZENIOM

Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbednym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie.

wedle poleceń lekarskich.

254-7-52

Sprzedaz jedynie w słoikach po cenie 1.40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1.85 koron wysyła się próbny słoik — oplatnie polecony.



Alojzy Tesar, Wiedeń IV, główny skład Fattingera żywności dla zwierząt IV Kesselgasse 5 Tel. 2719. Cenniki za darmo. 226-11-12

Największy dom eksportowy

S. Pelz 188

Kraków, św. Gertrudy nr. 28 założony w 1873 roku poleca

męskie ankr. remontoir

z portretem Kościuszki, Mickiewicza, z godłem polskim, z obrazami świętymi, dobrze idący na minutę wyregulowany, **K. 3.90.**



Harmonika z 3 klawiszami pięknie wykonana **Kor. 2.90**

w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami i klawisze z perłowej masy **K. 2.60.** Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, oraz towarów muzycznych i t. d. 24-26



Kalendarze ściennie

na rok 1910

z bloczkiem do zrywania na każdy dzień ze ścianką z herbem Polski i Litwy, kolorowane, sztuka po 60 hal., z Matką Polską i św. Patronami Polski, kolorowe, sztuka po 50 hal., z krajobrazem i złoconiami po 50 hal., kołędowy z żółkiem P. Jezusa, kolorowane, po 50 hal., małe kołędowe, kolorowe, po 40 hal., z św. Patronami i portretami królów polskich po 40 hal. do nabycia w Administracji „Prawdy” w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.

Przesyłki tylko za poprzednim nadesłaniem należytości wraz z kwotą 10 hal. na porto. Za zaliczką tylko w większej ilości.

Maszyny do przysposobiania paszy.

Sieczkarnie, krajacze buraków,



żarna (szrotowniki),

parniki do parzenia paszy,

piece kociołkowe,

pompy dognojówki

wyrobiają i dostawiają w najnowszej i wypróbowanej konstrukcyi 6-1

Ph. Mayfarth & Co.,

fabryka maszyn gospodarskich, odlewnia żelaza i kuźnia parowa **Wiedeń II, Taborstrasse 71.**

Żądać można obszerne cenniki bezpłatnie i franko. Poszukuje się odsprzedających i zastępców.



Gotowa pościel

z czerwonego inlelu, dobrze usypana, 1 pierzyna albo 1 piernat 180 ctm. długi, 116 cm. szeroki koron 10.—, 12.—, 15.— i 18.—; 2 metry długości i 140 ctm. szerokości koron 13.—, 15.—, 18.— i 21.—. 1 poduszka długi, 80 ctm. szerokość 58 ctm. koron 3.—, 3.50 i 4.—; 90 ctm. długi i 70 ctm. szer. kor. 4.50 i 5.50. Wykonanie także podług dowolnej miary. 3-częściowe materace włośienne na 1 łóżko po kor. 27 lepsze kor. 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 kor. począwszy, wymiana i oddanie dozwolone za zwrotom kosztów przesyłki. 243-9-12

Benedykt Sachsel, Lobes 976 pod Pilznem — Czechy.



3 letnia pisemna gwarancya! **Bez konkurencyi w tej jakości!**

Tylko K. 3.40

kosztuje prawdziwy szwajcarski zegarek Remontoir „Syst. Rosskopf-Patent” o silnym ankrwym werku, metalowym cyferblacie w niklowem okryciu, 36 godz. idący wraz z łańcuszkiem. 1 szt. **Kor. 3.40.** 2 szt. **Kor. 6.50.** Nadto dostarczamy zegarek Remontoir 36 godz. idący ze sekundnikiem, wspaniale złocony, ładny do 14 kar. złota podobny, pięknie grawirowany wraz z łańcuszkiem za **K. 4.60.** 3 szt. **K. 12.90.** Niema ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

S. Schweichler pierwszy chrześcijański dom wysyłkowy w Krakowie.

„Jak i gdzie szukać zarobku?”

Książeczka zawierająca ważne wskazówki dla robotników do nabycia za nadesłaniem 40 hal. gotówką lub markami w Administracji „Prawdy” w Krakowie ulicy Stolarskiej l. 6

W redakcyi „Prawdy”

Kraków, ulica Stolarska 6 jest do nabycia bardzo zajmująca powieść pod tytułem:

Święty Kazmierz królewicz.

Obejmuje ona 182 stron i ozarty piękne obrazki przedstawiające św. królewicza. Na okładce mieści się również piękny obrazek. **Cena 27 centów z przesyłką.**

ULECZ PIJAŃSTWO

zanim pijanica przekroczy prawo.

Biały go, zanim alkohol nie zmiażdży jego zdrowia, chęci do pracy i majątku; zanim śmierć nie uczyni ratunku zbyt późnym.

Coom jest surrogatem dla alkoholu i sprarwia, że pijanica uoszuwa wstręt do napojów alkoholowych.

Coom jest zupełnie nieszkodliwy i działa tak skutecznie, że nawet nalogowi niacy więcej już do nalogu swego nie powracają.

Coom jest najnowszą, co wiedza i nauka pod tym względem wytworzyły; takowy uratował już tysiące ludzi od nędze i raiży.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym wytworem (tak, że np. gospodyni domu może go dać matce swemu w napoju porannym a on tego bynajmniej nie zauważy. Najczęściej odnośny esłowiek nie może pojąć dlaczego odrazu znieść nie może alkoholu i umiema, że nadużył się tego przyroczna, tak jak często uczuwa się wstręt do pokarmy, która się zbyt często spotyka.

Coom powinien każdy ojciec dawać swemu synowi studentowi, zanim tenże przepadnie w egzaminie, bo chociażby i on nawet jeszcze nie podlegał namiętności pijanictwa, jednakże alkohol osłabia jego umysł. Wogóle powinien każdy, kto nie posiada dość silnej woli, aby powstrzymać się od używania spirytuali zażył dawkę Coom. Takowy jest zupełnie nieszkodliwy. Używający alkohinu zachowuje



przez to swoje zdrowie i oszczędza dużo pieniędzy, które wydałby na wino, piwo, wódkę lub likiery.

Preparat Coom kosztuje 10 koron i zostanie wysłany po nadesłaniu pieniędzy albo za zaliczka pocztową przez

Coom Institut — Kopenhaga 304 — Dania.

Na listy należy nalepić znaczek 25 hal. na karty pocztowe 16 hal.

773 **Senzacyjny wynalazek 1909!** 1-30

Samopalne świece metal. „Jupiter“ do napełniania odfuszczonej naftą

w użyciu 10 razy tańsza jak zwykłe świece miłowe lub stearynowe, gdyż jednorazowe napełnienie, które kosztuje 5-6 halersy, świeci pięknie bez woni 18-20 godzin. — Światło reguluje się według upodobania na większe i mniejsze, dla tego też do użycia zarazem jako nocna lampa. „Jupiter“ zapala się sam — bez zapaliki — za pomocą zwykłego przyciśnięcia kółka z krzesiwem, 10 lat gwarancji za zupełną i dobroć w użyciu.

Ważne dla każdej rodziny, zwłaszcza dla hoteli, gospód, handlowców, fabryk i kościołów itd. Cena kor. 2.— 3 szt. kor. 16.— 6 szt. kor. 30.— 12 szt. kor. 57.— z umbrą do lampki nocnej kor. 1.— za zaliczką. Zastępcy, odsprzedający wszędzie poszukiwani.

Austr.-węg. przedsiębiorstwo „Union“ dla pat. wynalazków Wiedeń V., Wiedener Hauptstrasse 104.

Towarzystwo tkaczy
pod opieką świętego Sylwestra w Korczynie koło Kresna

Istniejące od 27 lat przy krajowej szkole tkackiej poleca P. P. Publiczności własnego wyrobu po cenach najniższych wyroby czysto lniane, jako to: płótna pojedynczej i podwójnej szerokości, dymki, ręczniki, drellechy, ścielki, chusteczki, płótna demowe półbielone i szarc, kamgarny, szewioty (seugi) wełniane i bawełniane, na ubrania męskie, damskie i dzieciinne tak letnie jak zimowe i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Przy większym zamówieniu t. j. całemi sztukami, jako to przez P. P. kółka rolnicze i inne handle oferujemy znaczny opust. 228-9-12

Na żądanie cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Węgiel krajowy i górna-śląski

229 dostarcza firma 11-10

H. Artl, Kraków, Smoleńsk 26.

Zadatek pożądaný.

„WIĄZANKA PIĘŚNI POLSKICH“

patryotycznych, zawierająca 125 stron druku, kosztuje w ozdobnej płóciennnej oprawie 50 hal., a w broszurowanej 30 hal. Książeczka ta winna się znajdować u każdego dobrego Polaka.

Zamawiać należy w Administracji „Prawdy“, Kraków, ulica Stolarska nr. 6, a zamawiający winien przesłać zaraz zapłatę przekazem lub markami, inaczej zamówienia nie uwzględniamy.

ASTMA
DUSZNOŚĆ Dr. Eiswirth'a
ASTHOL-ASTMA dymiący
proszek, przynosi
natychmiastową
i stałą ulgę.



Środek zalecany przez lekarzy. — Bezpłatne próbki wysyła:
Schwan Apotheke, Schottenring 14, Wiedeń. Cena dużej
wiązanki Kr. 3.— Po nadesłaniu Kr. 3.25 przesyłka franco.



3 letnia pisemna gwarancja!
Bez konkurencji w tej jakości!
Tylko K. 3.40

kosztuje prawdziwy szwajcarski zegarek Remontoir „Syst. Roskopf-Patent“ o silnym antromowym werku, metalowym cyferblacie w niklowym okryciu, 36 godz. idący wraz z łańcuszkiem. 1 szt. Kor. 3.40. 2 szt. Kor. 6.50. Nadto dostarczony zegarek Remontoir 36 godz. idący ze sekundnikiem, wspaniale słyszony, ładny do 14 km. słońca podobny, pięknie grawirowany wraz z łańcuszkiem za K. 4.50. 3 szt. K. 12.90. Niema ryzyka! Amiana dowolena lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za 124 zaliczką. 26-52

Kapellner i Holzer, Kraków. Murow. cenniki darmo i opłatnie.

Dzieje Polski

wydawnictwo przepiękne, na kosztownym papierze, ozdobione kilkuset obrazkami, w bardzo pięknej oprawie, zawierająca około 400 stron. Cena bardzo niska, tylko 4 korony w pięknej oprawie, z przesyłką 4 korony 20 hal. Przepiękne to dzieło winno znaleźć się w domu każdego Polaka.

Zamawiać należy w Administracji „Prawdy“ Kraków, ul. Stolarska 1 6 za poprzednim nadesłaniem należytosci, gdyż inaczej nie wysyła się.

Nowość!

Apoteoza Juliusza Słowackiego

Wspaniały obraz, nagrodzony na konkursie, wielkość 65×72 cm., wykonany w litografii, można nabyć po Kor. 4.00 za egzemplarz w

Administracji „Prawdy“

Kraków, ulica Stolarska 6.

20—52

„WISŁA“

164

Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,
ul. Reformacka 3, II. p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1903 L. 13.054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„Wisła“ ubezpiecza w Galicji, w Wielkim Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„Wisła“ przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

„Wisła“ ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godną agencyjną (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Papier listowy

z przepięknymi kolorowymi widokami i napisami: „W serdecznej przyjaźni“. „Bóg z tobą“. „Pamiętaj o mnie“. „Do widzenia“, oraz z różnymi stosownymi wierszami.

Teczka 5 arkuszy i 5 kopert 20 hal. 3 teczki naraz 54 halerzy.

Do nabycia w Administracji „Prawdy“, Kraków, Stolarska 1. 6.

Zamawiający winien nadesłać naprzód pieniądze lub marki w liście, inaczej papieru nie wysyłamy i nie odpowiadamy.

Chory żołądek

wywiera nader szkodliwy wpływ na cały organizm, mniejsza zdolność do pracy i krzywdzi uczucie. Nieregularne trawienie i obstrukcja są powodem poważnej części rozmaitych boleści. Jako znakomitość, łagodzący i pewnie skutkujący środek zaleca się

Drkeny'a tabletki kaskaradynowe.

1 pudełko 1 K. 20 hal. całe pudełko 2 K. 20 hal. Wysła za zaliczką tylko apteka „pod Apostołem“ Budapeszt, József Körut 64, Depot 27.

Wspaniały podarek!

Zegarek z łańcuszkiem

:: tylko Koron 2.— ::

Z powodu zakupna wielkich zapasów zegarków rozsyła austr. Dom wysyłkowy 1 wspaniały pończocny zegarek idący 86 godzin, ankrowy precyzyjny, wraz z łańcuszkiem za Kor. 2.— do tego 3 letnia gwarancja pisemna. Przy odbiorze 3 sztuk Kor. 5.50, 5 szt. Kor. 9.—.

Wszystka za pobraniem przez austr. Dom Eksport

J. Galb, N. Sącz 206/b.

N.B. Za nieodpowiadającą zwrot pieniędzy. 1—2

Tubuli 291 1-10

Fumales

eum Cannabis indicae, Dosim.

Na tę receptę dostać można w aptece tylko według przepisu lekarskiego pudełko za 1 koronę. Równocześnie środek na astmę, działa uspakajająco—uśmierzająco bole na wszystkie organy oddechowe.

Zanio! Dobrze!



Niklowy remontoir	K. 2.50
Amerykański Roskopf	„ 3.—
Szwajcarski	„ 4.—
z podwójną kopertą	„ 6.—
prawdziwy srebrny z urzędowym stemplem	„ 7.—
Originalny Omega	„ 18.—
Zegar wahadkowy 70 cm.	„ 7.—
z budzikiem i bijący	„ 10.—
z budzik grający i bijący	„ 14.—
Szwarcwaldzki z kukułką	„ 5.—
Budzik nikl. 19 cm. wysoki	„ 2.—
Budzik z dzwonk. wieżowym	„ 5.—
Trzechletnia gwarancja. Zamiana lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.	246—7—12

Max Böhmel, Wiedeń IV, Margarethenstr. 27/110.

Zegarmistrz, zaprzys. sąd. taksator.

Założony 1840. Proszę zażądać mój wielki cennik z 5000 wzorami, który każdemu bez przymusu kupna za darmo przysyła się.

Telegram z Wiednia!!!

Dla wprowadzenia naszych zapalniczek kieszonek „Căsar“ postanowiliśmy zamiast każdej innej reklamy sprzedać 15000 sztuk po cenie fabrycznej i można je otrzymać za następujące niższe ceny:

1 szt. zamiast kor. 3.— tylko kor. 2.—
6 szt. kor. 8.— 12 szt. kor. 14.—
za zaliczką.

Po wyprzedzeniu tych fabrykatów reklamowych podwyższy się cena znowu do nominalnej. 272 i—30

„Căsar“ najlepsza zapalniczka kieszonek w świecie. Jedno przyciśnięcie a natychmiast światło i ogień! Nigdy nie zawodził — Żadna bateria! — Krzesiwo do wymiany dlatego długoletnia trwałość!

Austr.-węgierskie przedsiębiorstwo „Union“ dla patent. wynalazków, Wiedeń V., Wiedener Hauptstrasse 101.

Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej slichoty—było by po spodniach. Materja na ubranie z polskiej tkalni domowej Antoniego Barufa—Korczynnie z podwojniami kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tane.

Proszę się przekonać i zażądać darmo cennika na ubranie zimowe mężnie i dziecięce.

Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: Antoni Baruf
Pod opieką Św. Józefa
tkalnia
w Korczynnie
(Galicja)

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie i silnie popierać“. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

Użyjcie jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Fellera z marką „Elsafluid“. My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym uspokajającym kaszel, orzeźwiający, przy bólu piersi, szyi etc. Próbną tuzin 5 Koron, dwa tuziny 8 Koron 60 halerzy franko. Wytwórca jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 178 (Kroacya).

F. Pamm

Kraków, Zielona 2

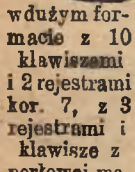
12 poleca 48—52

Męski ankr. remontolr.

z portretem Kościuszki, Michowicza lub z godłem polsk., bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, kor. 3.90.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana k. 2.90

w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami kor. 7, z 3 rejestrami i klawisze z perłowej masy k. 9.60. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przybórów narzędzi zegarmistrzowskich towarów muzycznych.



Kanarki harceniśkie polecam własnego chowu **śpiewaki Kollery** o głębokim dźwięku ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle sprzedaje po 4,

6, 8 i 10 złr. za sztukę. Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. 6 dni próby a w razie niezadowolenia wymiana lub zwrot pieniędzy.

Jan Szufa w Krakowie ulica 233 Stolarska 13. 9—16

Moczenie w łóżku

usuwa natychmiast nasze prawie zastrzeżone „obudź się“. Przy podaniu wieku i płci objaśnienia za darmo.

Institut Aesculap No. 425 Regensburg w Bawaryi.

Przy zakupach prosimy powoływać się na naszą gazetę.

Wiedeńskie produkta margarynowe

Specyalnej jakości.

Smalec margarynowy za kg. K. 1.70

Masło margarynowe „ „ K. 1.70

Najmniejsza wysyłka 5 kg. w oryginalnym fabrycznym opakowaniu.

(Koszta przesyłek nie rachuje się). Odbiór także w faszczkach po 40, 60, 80 i 100 kg.

Rudolf Guttman, Wiedeń IX,

284

Alserbachstrasse 6.

7—12

Ogólna lub częściowa sprzedaż

dóbr **Mnżyłowice** w powiecie Jaworów o powierzchni 516 morgów, z czego 341 morgów doborowej gleby pszennej o doskonałej kulturze, 50 morgów łąk, przeważnie bardzo dobrej jakości. dwukośne, i 125 morgów lasu po większej części wyciętego, reszta do 30-letniej i o pięknej młodej kulturze, o ziemi pierwszorzędnej jakości, również. Kościół i szkoła pół kilometra oddalone. Zgłoszenia przyjmuje właściciel 1—2

Artur Rupp poczta **Ozomla-Szumla** stacya i miasto najbliższe 6 kilometrów Sądowa Wisznia

Jeżeli kaszlecie,

jeżeli jesteście zachrypnięci, jeżeli ciężko oddechacie, jeżeli pocicie się w nocy, jeżeli jesteście zaflegmieni, zakatarzeni, jeżeli ból w



piersiach czujecie, to dowodzi, żeście się przeziębili lub nabawili influency, jednak symptomy te mogą mieć także poważniejsze znaczenie. Przeto poleca się najusilniej zapobieganie dalszemu rozwojowi choroby. Do tego celu wychwalany jest, polecany przez wielu lekarzy środek domowy, **Örkeny'a miód lipowy** (syrop). Próbną fiolaskę **Örkeny'a miodu lipowego** (syropu) kosztuje 3 K., duża fiolaska 5 K. 3 fiolaski za 15 K. franko wysyła za zaliczką tylko apteka „pod Apostołem“, w Budapeszcie, József — kórut 64. Dopót 27.

Bank parcelacyjny

w Krakowie

Rynek gł. L. 33 I. p.

ma obszar dworski tuż pod Krakowem na dogodnych warunkach **do rozparcelowania**. Wpłaty potrzeba tylko trzecią część a reszta spłacalna w 10—20 latach. **Budynki** we dworze murwane i drewniane.

Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Gieba jest rędzina 1-sze klasy na równinach tuż przy **gościńcu do Krakowa**.

Zgłoszenia odbiera się wprost w biurze Banku Parcelacyjnego w Krakowie. Rynek główny L. 33 I piętro. 16 49—52

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie, zapewnione. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i pieczętnie pisma dziękczynne. Połe 185 cenia lekarskie. 15—30

Institut „**SANITAS**“ **VELBURG**, P 79. **BAWARYA**.

Masło stołowe

codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10.50. Wyborny miód deserowy kuracyjny lipowy rarytas. miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6, wysyła za zaliczką **J. M. Farba Podhajce 36**.

Maszyny do wyrobu dachówek,

Maszyny do wyrobu cegieł cement.

Farbę Oliwę Cement

277 za gotówkę i na spłaty ratami dostarcza

H. Artl, Kraków, ul. Retoryka 1.

Cenniki wysyła się darmo.



Strzelby!

Lankaster za Kor. 26.—
Flobert „ 8.50
Pistolety „ 1.50
Rewolwer „ 5.—

Reperacye tanio. Ilustrow. 278 cenniki franko. 1-52
F. Dasek w Opatow 434, przy kolei państw, Czechy